Nr. 206 | Piątek, 9 września 1932 | Rok 122

GA[illegible]A LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 15 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 2·80 — z dostawą 3·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 3·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

O maksimum wysiłku i dobrej woli.

W Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej ukazał się dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o pomocy bezrobotnym. Na mocy tego dekretu, celem złagodzenia skutków braku pracy oraz niesienia pomocy bezrobotnym, nie pobierającym zasiłku, jakoteż ich rodzicom, tworzy się Fundusz Pomocy Bezrobotnym z siedzibą w Warszawie. Cele swe spełnia Fundusz przez udzielanie pomocy doraźnej, gromadzenie i podział funduszów, podejmowanie inicjatywy w kierunku uzgodnienia pomocy doraźnej dla bezrobotnych a wreszcie prowadzenie akcji w kierunku powiększenia zatrudnienia bezrobotnych. Na czele Komitetu stoi: Komitet naczelny, dyrekcje i komitety lokalne. Do naczelnego Komitetu należy 15 osób: 6 przedstawicieli Ministerstw, 2 przedstawicieli samorządów i 7 przedstawicieli czynnika obywatelskiego, powołanych przez Rząd.

Zarazem ustanowiono na rzecz tegoż Funduszu opłaty: od kwitów, od biletów wstępu na zabawy i widowiska, od totalizatora, od cukru, piwa, sacesów, od żarówek elektrycznych, od przebywania w godzinach nocnych w zakładach gastronomicznych.

Już tu podnieść należy, że obciążenia, jakie z tytułu tego padną na ogół, są tego rodzaju, iż nie obciążą niczyjego budżetu, bo są w minimalnych rozmiarach i bardzo celowo oznaczone.

Od komornego do 100 zł. miesięcznie wynosi opłata 25 groszy, poczem podnosi się do 1 zł. od czynszów, wynoszących ponad 200 zł. Chyba nic nadmiernego. Nie zachwieje dalej nawet najskromniejszym budżetem fakt, że od biletów wstępu zapłaci się dopłatę 5 gr. przy biletach najtańszych, a nieco więcej przy droższych. O pół grosza podrożeje kilogram cukru, o ćwierć grosza „halba" piwa. O 20 groszy żarówka.

Te minimalne opłaty poniesie i będzie w stanie bez wysiłku ponieść najszerszy ogół. Z tego jednak zdać sobie trzeba sprawę i temu też poświęcamy nasze niniejsze słowa, że na tym najszerzej pomyślanym powszechnym obowiązku nie może się bynajmniej skończyć obowiązek obywatela współpracowania w akcji złagodzenia skutków braku pracy.

Wspomniany przez nas dekret Pana Prezydenta wychodzi całkiem wyraźnie z założenia, że znajdą się i mimo ciężkich czasów bezwzględnie znaleźć się muszą ludzie, którzy poza tym, przez prawo nałożonym obowiązkiem, zdobędą się jeszcze na dobrowolną ofiarność. Zdobyć się zaś muszą dlatego, bo zapobieżenie katastrofalnym skutkom, mogącym wyniknąć z braku pracy jest najkategoryczniejszym nakazem chwili, leży bezwzględnie nawet w zupełnie egoistycznie pojmowanym interesie poszczególnej posiadającej jednostki.

Niepomyślny układ konjunktur gospodarczych, zbliżająca się jesień, każą spodziewać się spotęgowania klęski bezrobocia do rozmiarów zeszlorocznych.

Konieczność zorganizowania akcji pomocy pozbawionym pracy i — co jeszcze ważniejsze — konieczność ofiarnej współpracy w tej akcji wszystkich, — jest wymogiem zarówno względów gospodarczych, jak w pierwszym rzędzie względów socjalnych i etycznych.

Dolę bezrobotnych malowaliśmy już nieraz w naszych wstępnych artykułach. Ryzykując choćby ściągnięcie na siebie zarzutu, iż na ten temat zbyt często „się powtarzamy", uważamy jednak za swój święty obowiązek raz jeszcze a może i więcej jeszcze razy zwrócić uwagę ludzi dobrej woli na owe falangi ludzi pozbawionych pracy, wśród których zapanował nastrój krańcowego pessymizmu, apatja, świadomość o bezskuteczności wszelkiego wysiłku, złobiąca w ich duszach coraz większe przygnębienie, zabijające reszt ki woli.

Uświadomiwszy sobie spadek swej wartości jako czynnika twórczego, ludzie ci tracą równowagę i popadają w rozpacz, graniczącą z obłędem. Bezgraniczne swe męki topią w łzach i skargach albo dręczących rozmyślaniach.

To moment jeden.

A drugi. Gdyby masy bezrobotnych pozostawić bez opieki, nie mogłoby to pozostać bez groźnych konsekwencyj społecznych. Do przekonania bezrobocych, do ich uczuć trafiają wtedy najłatwiej kierunki skrajne. Rozpacz i głód jest najgorszym doradcą. Z tem trzeba się liczyć. Nie każdy potrafi być cierpliwym.

W Stanach Zjednoczonych na polu bezrobocia dużo działa społeczeństwo. Jest ono w tej sprawie pełne energji i inicjatywy. Towarzysze pracy bezrobotnych, którzy pozostali przy warsztacie pracy, składają na ich rzecz część swoich zarobków. Tosamo czyni niemal całe społeczeństwo. Przedsiębiorstwa większe i mniejsze również biorą udział w tej akcji ratunkowej.

W Polsce sytuacja jest o tyle korzystniejszą, że cała akcja znajduje źródło i pomoc w twórczej i ofiarnej inicjatywie Rządu i Skarbu Państwa. Mimoto jednak pasywność społeczeństwa zdolna jest pociągnąć za sobą naj gorsze skutki. Dlatego nie będzie jej u nas i zło siłami wspólnemi przełamiemy.

Z ostatniej chwili.

Doniosłe nominacje

na wyższych stanowiskach państwowych zostały podpisane przez P. Prezydenta.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.) Dziś przedpołudniem powrócił do Warszawy P. Prezydent Rzplitej i podpisał kilka doniosłych nominacji. Jedna z nich dotyczy stanowiska wiceprezesa Banku Polskiego, którym został mianowany b. minister Skarbu Jan Piłsudski, druga zaś stanowiska podsekretarza stanu w Prezydjum Rady Ministrów, na które to stanowisko został mianowany p. Tadeusz Lechnicki, dotychczasowy szef biura ekonomicznego Prezesa Rady Ministrów. Kierownikiem urzędu wojewódzkiego w Nowogródku został mianowany b. kurator okręgu szkolnego we Lwowie p. Stefan Świderski.

Polska drużyna olimpijska

przybyła w dniu dzisiejszym do Gdyni.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.). Z Gdyni donoszą: Powitanie polskiej drużyny olimpijskiej przybyłej dziś rano statkiem „Pułaski" z N. Jorku, odbyło się uroczyście i z wielkim entuzjazmem. Na nabrzeżu zebrała się liczna publiczność, członkowie organizacyj sportowych, wychowania fizycznego, oraz dziatwa szkolna. Naprzeciw wyjechali na redę holownikiem członkowie Komitetu Olimpijskiego. W chwili, kiedy statek przybił do brzegu, orkiestra odegrała hymn narodowy. Niemilknącemi okrzykami i oklaskami witano schodzących z pokładu uczestników olimpjady. W imieniu komisarza Rządu powitał wracających naczelnik Szacherski, następnie przemawiał prezes Komitetu Olimpijskiego płk. Glabisz. Na przemówienia te odpowiedział w serdecznych słowach kierownik drużyny kapitan Baran. Po powitaniach olimpijczycy udali się, poprzedzani orkiestrami marynarki wojennej i kolejarzy, na dworzec. Po drodze witano ich wszędzie okrzykami i zarzucano kwiatami z okien i balkonów udekorowanych domów. Na dworcu komitet przyjęcia podejmował olimpijczyków śniadaniem.

Trocki otrzymał pozwolenie

na przyjazd do Piszczan.

Wiedeń. (PAT.). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Pragi, że władze czechosłowackie pozwoliły Trockiemu na przyjazd do Piszczan po 15 września pod warunkiem, że wstrzyma się on od wszelkiej działalności politycznej i że po ukończeniu kuracji wróci do Turcji. Ze strony Turcji nadeszło wczoraj zawiadomienie, że władze tureckie udzieliły Trockiemu dalszego pozwolenia na pobyt w Turcji.

Hitler przeciw Hindenburgowi.

Berlin. (PAT.) Hitler wygłosił w Monachjum na manifestacji narodowo - socjalistycznej niezwykle namiętne i pełne sprzeczności przemówienie polityczne, w którem wystąpił nietylko przeciw kanclerzowi Papenowi, lecz zaatakował również prezydenta Hindenburga. Mój wielki przeciwnik — oświadczył Hitler — liczy 85 lat, a ja tylko 43. Jestem zupełnie zdrów i wierzę, że Opatrzność powołała mnie do wielkich zadań. Gdy ja osiągnę 85 rok życia, Hindenburga już nie będzie. My, narodowi socjaliści nie wzdragamy się przed niczem, oświadczył Hitler. Jeżeli nie możemy dojść do władzy samodzielnie, wówczas gotowi jesteśmy rządzić chwilowo wraz z innemi stronnictwami. — Przechodząc do wydarzeń bytomskich, Hitler oznajmił, że w państwie narodowo - socjalistycznem nie mogłoby dojść do tego, aby 5 Niemców było skazanych z powodu jednego Polaka.

Dzisiejsze ciągnienie Loterji Klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.) W dzisiejszem ciągnieniu Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

20.000 zł. — Nr. 142884;

15.000 zł. — Nr. 144705;

po 10.000 zł. Nr. 39976, 63605;

po 5.000 zł. — N.: 91896, 105062, 151653.

po 3.000 zł. N.: 125.104, 130.929, 139.084, 141.082, 5790, 59553.

po 2.000 zł. — N.: 96.224, 102.872, 104.980, 119.829, 122,307, 132.100, 132.748, 137.589, 143.295, 153.481, 9.532, 12.004, 52.894, 77.265.

Groźny pożar w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.). Na terenie fabryki „Ursus" pod Warszawą z nieustalonej przyczyny zapaliła się drewniana szopa w której przechowywano żelastwo. Bliskość cystern z benzyną i magazynów z materjałami łatwo palnemi wytworzyła groźną sytuację. Dzięki energicznej akcji straży ogniowej pożar umiejscowiono i w dwu godzinach zupełnie opanowano, zapobiegając rozszerzeniu się ognia.

Za kulisami intryg i dyplomacji.

Niemieckie pomysły stworzenia ze Śląska „Freistaatu".

W „Kurjerze Warszawskim" ukazała się korespondencja z Opola, w której autor, podpisujący się „Slensanius", przytacza cały szereg niezmiernie interesujących szczegółów o intrygach niemieckich z czasów paryskiej konferencji pokojowej. Intrygi te miały doprowadzić do stworzenia ze Śląska „wolnego państwa" — tylko poto by nie oddać go Polsce. Ciekawą tę korespondecję przytaczamy w obszernych wyjątkach:

Wpadła mi właśnie w ręce pisze Slensanius dysertacja doktorska p. Rudolfa Vogla, górnośląskiego Niemca z Bytomia, p. t. „Deutsche Presse u. Propaganda des Abstimmungkampfes". Wobec braku źródłowych publikacji w tej dziedzinie, praca p. Vogla urasta do znaczenia dokumentu, oparł się on bowiem głównie na ustnych relacjach kilkunastu najwybitniejszych na Górnym Śląsku działaczy niemieckich. Do tej pory nie zdementowano ani jednego zdania z rozprawy p. Vogla, książkę tę zaś wykupiono bardzo szybko, tak, że dziś można ją już zaliczyć do „białych kruków".

W górnośląskich kołach gospodarczych i wśród polityków centrowych zdano sobie zaraz po upadku cesarstwa sprawę, że utrzymanie Górnego Śląska przy Niemczech znajduje się pod poważnym znakiem zapytania. Niezależnie więc od odpowiedniej propagandy na terenie zagranicznym, która interesom Polski niejedną wyrządziła szkodę, rozpoczęto również akcję wewnątrz Niemiec.

Wysunięto więc najpierw projekt, aby z Górnego Śląska utworzyć w ramach Rzeszy niemieckiej odrębne państwo związkowe (Bundestaat). Dając w ten sposób pozory niezależności, chciano położyć tamę wzrastającym z dnia na dzień nastrojom antyniemieckim wśród Górnoślązaków. Liczono na to, że tą drogą będzie można opanować i skierować w inną stronę dążenia ludu śląskiego, pozbawionego swych czołowych przewódców, którzy przebywali wówczas poza granicami Górnego Śląska. Koncepcja ta jednak spotkała się z kategorycznym oporem zarówno ze strony biurokracji pruskiej, jak i rządów (wówczas socjalistycznych) Prus i Rzeszy. Nie zgodzono się nawet na utworzenie z Górnego Śląska prowincji autonomicznej.

Tymczasem przeniknęły na Górny Śląsk pierwsze wiadomości z konferencji pokojowej, dotyczące właśnie kwestji górnośląskiej. Oto t. zw. komisja językowa opracowała na podstawie niemieckich map etnograficznych projekt przyznania Polsce całego Górnego Śląska oraz niektórych powiatów pogranicznych na Śląsku Dolnym. Równocześnie niemal ciężki przemysł zorjentował się, że pozostanie w ramach Rzeszy obciąży go poważnie świadczeniami na rzecz reparacji. Trzeba było więc z jednej strony ratować Górny Śląsk dla niemczyzny i za wszelką cenę starać się niedopuścić, by powrócił on do Polski, z drugiej zaś przemysł chciał uniknąć ciężarów reparacyjnych. Z tych właśnie źródeł zrodziła się koncepcja utworzenia górnośląskiego „Freistaat'u", popierana przez najsilniejsze na Śląsku i wywierające również poważniejszy wpływ na ludność polską stronnictwo centrowe oraz przez ciężki przemysł. Z pewną sympatją odnosili się do niej niektórzy działacze polscy na Górnym Śląsku.

W myśl koncepcji niemieckiej bowiem „Freistaat" górnośląski miał być tylko tworem przejściowym, którego istnienie miało w pierwszym rzędzie uniemożliwić powrót Górnego Śląska do Polski, następnie zaś ułatwić Niemcom opanowanie „niepodległego" państewka i ponowne wcielenie go do Rzeszy w formie państwa związkowego.

Przedewszystkiem postanowiono zjednać dla koncepcji „Freistaat'u" wpływowe koła finansjery międzynarodowej, głównie zaś tych kapitalistów francuskich, którzy zaangażowani byli finansowo w sąsiadującem z Górnym Śląskiem zagłębiu Ostrawsko-karwińskiem. W tej sprawie dr. Latacz jeździł dwukrotnie do Pragi i konferował tam z politykami czeskimi, m. in. z dr. Kramarzem. Dr. Latacz miał być również przyjęty przez prezydenta Masaryka, który również miał potraktować ten pomysł życzliwie.

Musimy tu zaznaczyć, że ta rewelacja p. Vogla wydaje się nam bardzo nieprawdopodobna, nie podaje on nawet, czy informacja ta pochodzi z ust dra Latacza, czy też od kogoś innego.

Akcja za utworzeniem „Freistaat'u górnośląskiego została bardzo życzliwie przyjęta przez polityczne i finansowe koła angielskie (najlepszym tego dowodem jest fakt, że koncepcję podobną wysuwano nieoficjalnie ze strony angielskiej już w okresie plebiscytowym) i kto wie, na czem skończyłoby się to wszystko, gdyby nie stanowczy sprzeciw „jednego z mocarstw europejskich", — jak powiada p. Vogel.

Niemniej jednak akcja „freistaat'owa spełniła swą rolę dywersyjną i przypisać jej należy, — obok bezpośredniej propagandy niemieckiej, — lwią część wpływu na zmianę pierwotnej redakcji traktatu wersalskiego w tym sensie, że zdecydowano ple'scyt na Górnym Śląsku zamiast projektu poprzedniego.

Szef sztabu wojsk. U. S. A.

po krótkim pobycie w Warszawie wyjechał na manewry na Wołyń.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj o godz. 17.55 przybył do Warszawy pociągiem z Paryża szef sztabu armji amerykańskiej, generał Mac Arthur. Od granicy gen. Mac Arthurowi towarzyszył attaché wojsk. ambasady amerykańskiej w Warszawie, major Yaeger. Po wyjściu z wagonu, gen. Mac Arthur przywitał się z oczekującymi go wojskowymi: szefem sztabu gen. Gąsiorowskim, dow. O. K. I. gen. Jarnuszkiewiczem i komendantem garnizonu m. Warszawy płk. Strzemieńskim, poczem przy dźwiękach hymnu amerykańskiego przeszedł przed frontem kompanji honorowej. Po raporcie, złożonym mu przez dowódcę kompanji honorowej, gen. Mac. Arthur wyraził uznanie dla doskonałego wyglądu żołnierzy polskich. Po krótkiem cercle w salonach recepcyjnych, gen. Mac Arthur odjechał do przygotowanych apartamentów w hotelu Europejskim. — Wieczorem wyjeżdża on na międzydywizyjne manewry na Wołyń.

Warszawa. (PAT.) O godz. 21.55 odjechali na manewry na Wołyń wszyscy attachés wojsk. akredytowani w Warszawie. Tym samym pociągiem wyjechał na Wołyń gen. Mac Arthur, oraz wielu wyższych oficerów sztabu i M. S. Wojsk.

—o—

Reichstag zostanie rozwiązany

w dniu 12 b. m.

Berlin. (PAT). Urzędowo potwierdzają, że posiedzenie Reichstagu wyznaczone zostało ostatecznie na dzień 12 bm. Jedynym punktem porządku dziennego będzie exposé kanclerza Papena, w którem kanclerz położy głównie nacisk na zadania niemieckiej polityki zagranicznej, poruszając zwłaszcza kwestję równości zbrojeń i kroków dyplomatycznych w stosunku do Francji. Jak informuje półoficjalna agencja parlamentarna, Reichstag rozpocznie w najbliższy wtorek dyskusję polityczną. Od decyzji rządu zależy, czy parlament będzie miał następnie sposobność do przeprowadzenia głosowania, czy też będzie rozwiązany. Zdaniem kół poinformowanych, rozwiązanie parlamentu wydaje się być nieuniknionem i oczekiwane jest w połowie następnego tygodnia. Nowe wybory miałyby się odbyć w pierwszej połowie listopada.

Berlin. (PAT.). Toczące się w dalszym ciągu rokowania koalicyjne między stronnictwami centrum i narodowo-socjalistycznem, tracą na aktualności, ponieważ rozwiązanie parlamentu wydaje się być kwestją przesądzoną. Narodowi socjaliści przygotowują się całkiem widocznie do nowej kampanji wyborczej i w związku z tem daje się zauważyć, według prasy demokratycznej pewne oziębienie stosunków między obu stronnictwami, oraz próby zbliżenia się narodowych socjalistów do stronnictwa Hugenberga. Natomiast na terenie pruskim sprawa koalicji między centrum a narodowymi socjalistami oceniana jest bardziej optymistycznie. W kołach parlamentarnych przypuszczają, że sejm pruski zbierze się przed dniem 21 bm. celem dokonania wyboru premjera.

—o—

Z konferencji w Stresie.

Stresa. (PAT). Konferencja w Stresie zakończyła dyskusję ogólną. Nastąpiła polemika między delegatami Szwajcarji i Niemiec, z których pierwszy żądał załatwienia przedewszystkiem zagadnień finansowych, zaś drugi gospodarczych. Niemcy wypowiadają się za układami preferencyjnemi. Delegat niemiecki oświadczył też, że wśród uchwał konferencji warszawskiej jedno interesuje Niemcy specjalnie, a mianowicie podkreślenie związku między nadwyżką eksportu a spłatą długów.

Delegat Francji, a zarazem przewodniczący konferencji Bonnet przedstawił stanowisko Francji. Upatruje on przyczynę kryzysu państw rolniczych w spadku cen produktów rolnych we współzależności ekonomicznej (zwłaszcza państw naddunajskich) wreszcie w fakcie, że dopływ kredytów zagranicznych całkowicie ustał, co spowodowało brak dewiz. Jako środek zaradczy, mowca zalecił rewaloryzację cen zboża, przyczem kraje importujące powinny podzielić między siebie nadwyżkę krajów eksportujących. W tym celu konferencja powinna opracować projekt układu wielostronnego. Preferencje powinny zapewnić zwyżkę cen również i na rynkach państw nieprodukujących. Francja sądzi, że należy zmierzać do stopniowego przywrócenia wolności handlu. Konferencja powinna wstrzymać zarządzenia restrykcyjne i doprowadzić do progresywnego zmniejszenia ceł, wreszcie do ulepszenia transportu i zniesienia kontroli dewiz. Natomiast nikt — zdaniem mowcy — nie może się wypowiedzieć za polityką pożyczek celem wyrównania deficytu. W zakończeniu Bonnet podkreślił, że delegacja francuska nie stawia żadnego planu, jedynie przedstawia do dyskusji pewne poglądy.

Nowe cła bojowe w Niemczech.

Jednym z przejawów niemieckiej polityki gospodarczej idącej po linii coraz szerzej stosowanej autarchji jest nowa niespodziewana podwyżka taryfy celnej, ogłoszona w Nr. 56 Dziennika Ustaw Rzeszy. Podwyżka ta uzupełnia niejako zarządzenie podwyżek celnych, wydane w poprzednim numerze Dziennika Ustaw, obejmujących szereg artykułów produkcji rolnej, hodowlanej i przemysłowej. Nowe podwyżki weszły w życie z dniem 6 bm. Obejmują one m. in.: przędzę bawełnianą, tiul, przędzę rami, pokrowcy, tkaniny lniane, jutę, płótno introligatorskie, ręczniki, tkaniny nieprzemakalne, linoleum, odzież nieprzemakalną, skóry, pendzle, filmy, papier, żelatynę, azbest, sztuczne zęby, maszyny do pisania, kasy rejestracyjne, wagi precyzyjne, maszyny do szycia, ogórki, soki owocowe, herbatę, budulec, żółtko płynne, oliwę palmową, ocet winny, brom, potas, amoniak, artykuły galanteryjne, dywany, aksamit i plusz.

Podwyżki te wahają się w granicach od kilkunastu i kilkudziesięciu procent do kilkuset procent (odzież nieprzemakalna, sztuczne zęby), przyczem z państwami traktatowemi staw ki dotychczasowe zostały utrzymane. O celowości tych nowych zarządzeń i o charakterze bojowym świadczy fakt podwyższenia ceł na niektóre artykuły, które jak np. chemikalja nie wymagają żadnej ochrony celnej, ponieważ posiadają dodatni bilans w obrotach z zagranicą. Na podkreślenie zasługuje również fakt, iż podwyżki obecne obejmują szereg artykułów, na które cło podwyższane było w b. r. już parokrotnie.

Ćwiczenia lotników niemieckich.

Berlin. (PAT.) Wielkie manewry przeciwlotnicze na wybrzeżach Niemiec osiągnęły ubiegłej nocy punkt kulminacyjny. Na Kilonję i stocznię niemiecką, które pogrążone były w ciemnościach, nastąpił atak samolotów. W szkole wojskowej w Wik zbudowano schron dla obrony przed bombami i gazami, przyczem wypróbowano nowe metody oczyszczania od gazów trujących. Ćwiczenia odbywały się również w szkołach, fabrykach, domach towarowych, przy udziale wojska, policji, straży ogniowych, organizacyj obronnych i drużyn ratowniczych. Na pokładzie pancernika „Schlesien" odbyły się nocne ćwiczenia przeciwlotnicze. Podobne manewry odbyły się w wielu miejscowościach nadbrzeżnych.

Dziś rozpoczyna się ciągnienie V-tej klasy 25-tej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej

Jeszcze dziś możecie nabyć los. — Pamiętajcie, że należy otworzyć furtkę szczęściu.

Uczestnicy Kongresu fizjologicznego na audjencji u Ojca świętego.

Citta del Vaticano. (PAT.). Ojciec Święty przyjął na audjencji specjalnej najpierw Komitet Organizacyjny XIV Kongresu Fizjologicznego wraz z grupą uczonych-laureatów Nobla, a następnie wszystkich uczestników, wśród których byli i Polacy prof. Sosnowski, prof. Kaulbersz, prof. Marynowski, dr. Marynowska, dr. Gruszecka z Paryża i prof. Pożarski z Paryża. Ojciec Święty wygłosił dłuższe przemówienie, w którem uwydatnił niesłuszność krytyk zwróconych przeciw oddającym się nauce czystej, gdyż właśnie ta gałęź studjów, zdaniem Piusa XI dała ludzkości najwięcej. Papież przypomniał słynny kodeks Fizjologa z II wieku, który specjalnie go interesował w okresie, w którym był bibljotekarzem oraz wskazał ilu uczonych było kanonizowanych. Pius XI udzielił obecnym Apostolskiego błogosławieństwa, błogosławiąc szczególnie ich prace naukowe i podkreślając, że błogosławieństwo to rozciąga i na niekatolików, którzy mogą je uważać, jako serdeczne życzenie, dobre słowo otuchy aby ich prace wzbogaciły ludzkość. Audjencja u Papieża wywołała olbrzymie wrażenie.

Międzynarodowy kongres matematyków w Zurichu.

Zurych. (PAT.). Rozpoczął się tu międzynarodowy kongres matematyczny. Kongres trwać będzie do dnia 12 bm. Reprezentowanych jest 30 państw przez pięciusetkilkudziesięciu delegatów.

Polska delegacja z prof. Wacławem Sierpińskim (Uniwersytet warszawski) na czele, liczy około 20 osób i jest jedną z najliczniejszych.

Prof. Sierpiński wygłosi na plenum kongresu rozprawę p. t. „Sur les ensembles des points qu'on saint definir effectivement". Pozatem wielu członków polskiej delegacji wygłosi referaty w sekcjach naukowych.

Nominacje na wyższych uczelniach.

Warszawa. (PAT.). Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 1 września 1932 r. mianował: dra Henryka Hilarowicza, docenta Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, profesorem tytularnym; ks. dra Tadeusza Glemmę, docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, profesorem nadzwyczajnym historji Kościoła w Polsce w tymże Uniwersytecie; inż. Aleksandra Bojemskiego, zastępcę profesora Politechniki warszawskiej, profesorem nadzwyczajnym projektowania wiejskiego na wydziale architektury Politechniki warszawskiej; doc. dr. Bogumiła Jasinowskiego zastępcę profesora na katedrze filozofji w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, profesorem nadzwyczajnym filozofji w tymże Uniwersytecie; dr. Bogdana Kamieńskiego, profesora nadzwyczajnego chemji fizycznej, Politechniki lwowskiej, profesorem nadzwyczajnym chemji fizycznej i elektrochemji na Uniwersytecie Jagiellońskim; dra Kazimierza Kolbuszewskiego, profesora zwyczajnego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, profesorem zwyczajnym historji literatury polskiej w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie; inż. Adama Ludkiewicza, docenta Akademji Górniczej w Krakowie, profesorem nadzwyczajnym metalurgji żelaza w tejże Akademji; ks. dr. Jana Piotra Pawła Stępę, docenta i zastępcę profesorem nadzwyczajnym filozofji chrześcijańskiej w tymże Uniwersytecie; dr. inż. Zygmunta Kazimierza Marcina Suchestkiego, zastępcę profesora Politechniki lwowskiej, profesorem nadzwyczajnym hodowli w tejże Politechnice; doc. dr. Jadwigę Wołoszynowską, zastępcę profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, profesorem nadzwyczajnym botaniki farmaceutycznej w tymże Uniwersytecie; dr. Stanisława Franciszka Zajączkowskiego, docenta Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, profesorem nadzwyczajnym historji średniowiecznej i nauk pomocniczych historji Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Nowi ministrowie.





Dnia 5 b. m. p. minister Skarbu Jan Piłsudski i p. minister Komunikacji inż. Alfons Kühn zgłosili na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prośby o zwolnienie ich z zajmowanych urzędów. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął zgłoszone dymisje i jednocześnie zamianował p. prof. Władysława Marjana Zawadzkiego ministrem Skarbu i p. inż. Michała Butkiewicza kierownikiem ministerstwa Komunikacji.

Podajemy fotografję na lewo p. ministra Władysława Marjana Zawdzkiego, dotychczasowego wicepremjera. — Na ilustracji naszej na prawo podajemy podobiznę inż. Michała Butkiewicza, kierownika Ministerstwa Komunikacji. Inż. Michał Butkiewicz urodził się 29 września 1883 roku w Grajewie (ziemia łomżyńska), ukończył gimnazjum i politechnikę w Kijowie, w kolejnictwie pracuje od roku 1913. Od 1918 roku pełni funkcje dyrektora wydziału ruchu w dyrekcji radomskiej, a od r. 1926 naczelnika wydziału ruchu w dyrekcji warszawskiej. Dnia 1 czerwca r. b. mianowany został dyrektorem Kolei Państwowych w Radomiu. W r. 1923 wyraziło mu Ministerstwo Kolei Żelaznych pełne uznanie za zasługi przy ulepszeniu komunikacji towarowej, w r. 1929 odznaczony został Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski za zasługi przy organizacji i usprawnieniu służby eksploatacyjnej Dyrekcji Kolei Państwowych w Radomiu.

DR. STEFANJA ŁOBACZEWSKA.

Radjo a psychika współczesności.

Dla psychologji człowieka współczesnego niema może bardziej odpowiedniego i bardziej charakterystycznego terenu wyżycia się, jak teren radjofonji. Nieograniczone pole coraz nowych, niewyzyskanych jeszcze ani w części eksperymentów, i to eksperymentów zarówno technicznych, jak i artystycznych, przynoszące z dniem każdym nowe zdobycze i rozszerzające horyzonty twórczej mocy człowieka — oto, co tak bardzo pociąga ku sobie zarówno fachowca, jak i laika i amatora. Bo twórczość zrosła się tu nierozdzielnie z eksperymentem, a eksperyment niemal każdy jest w radju twórczym. Zaś człowiek współczesny nie zna właściwie innego typu twórczości, jak ten, który opiera się na eksperymencie: jego twórczość naukowa idzie dziś w kierunku techniki przedewszystkiem, i w kierunku działów matematyczno-przyrodniczych, zaś jego twórczość artystyczna eksperymentuje w zakresie zdobycia nowego materjału, i nowych, do tego materjału dostosowanych, form i środków artystycznych.

Przedewszystkiem twórczość muzyczna. Zmaga się ona zarówno w życiu praktycznem, jak i specjalnie w zakresie interpretacji mechanicznej z całą masą nowych problemów, aktualnych zarówno dla kompozytora, jak i dla wykonawcy i słuchacza. To właśnie pociąga za sobą fakt, tak niezmiernie charakterystyczny, a popularnie określany przez ludzi o orjentacji niewspółczesnej, jakoby całej muzyce dzisiejszej brak było inwencji, czy „natchnienia". Kompozytor współczesny tworzy pod zupełnie innym kątem widzenia, aniżeli jego kolega z generacji poprzedniej. U niego cała — jeżeli się tak wyrazić można — metafizyczna treść dzieła muzycznego schodzi na drugi plan, albo wogóle nie dochodzi nawet do świadomości. Nie szuka on pomysłów twórczych, nie wybiera ich z punktu widzenia pewnych specyficznych wibracyj uczuciowych, które chciałby w sposób najbardziej bezpośredni i zrozumiały zasuggerować słuchaczowi, ale zawsze i wszędzie eksperymentuje w zakresie materjału. Dawny materjał uznał za przeżyty, szuka nowych możliwości wyrażenia się, dobiera swe pomysły z perspektywy tych nowych możliwości dźwiękowych. Stąd, poza nielicznemi wyjątkami, sucha i bezkompromisowa „rzeczowość" tej muzyki. W istocie jednak nie jest ona ani mniej, ani bardziej twórczą od każdego innego typu muzyki, o ile opiera się na fundamencie rzetelnego talentu. Bo czynnik twórczy może się w sztuce zarówno wyrażać wtedy, gdy ona powołuje do życia nowe wartości wewnętrzne, wyrażone z pomocą symbolów znanych i ustalonych, jak i wtedy, gdy powołuje do życia nowe symbole dla wyrażenia tych wartości wewnętrznych, wiecznych. Nigdy epoka w historji sztuki, szukająca nowych symbolów, nowego materjału dla sztuki, nie może się zdobyć na twórczość inną, jak eksperymentalną.

Ale czyż wolno nam dlatego uważać epokę naszą, której to wielkie zadanie przypadło w udziale, za nietwórczą? Zdaje mi się, że nie. W dziele tworzenia nowego życia, w którem danem nam jest uczestniczyć, spełnia ona posłannictwo niemniej ważne od każdej innej sztuki, i dlatego właśnie pociąga ku sobie tak liczne umysły, że charakter jej ściśle odpowiada ogól nemu nastawieniu dzisiejszego człowieka w kierunku eksperymentowania. Kompozytor znajduje w nim rolę aktywną, zaś słuchacz raczej bierną. Ale w muzyce, jak i w sztuce wogóle, dopiero współdziałanie twórcy z odbiorcą tworzy wartości artystyczne. To właśnie współdziałanie umożliwione jest dziś w sposób zupełnie wyjątkowy za pośrednictwem radja. Radjo nietylko pozwala młodemu kompozytorowi zrealizować swe aspiracje tam, gdzie skomplikowany aparat wykonawczy kazałby mu może zbyt długo na to czekać, ale je też popularyzuje, i to popularyzuje w jedynem uczciwem tego słowa znaczeniu: dopuszcza w sferę jego eksperymentu szerokie i najszersze masy, w kontakcie z któremi zyskuje dopiero jego twórczość należyty oddźwięk. Co więcej pozwala mu radjo na kontrolowanie zdobywanych przez siebie nowych możliwości dźwiękowych i formalnych w muzyce. Jakkolwiek aparat radjowy nie funkcjonuje jeszcze z absolutną precyzją w zakresie wydobycia poszczególnych barw dźwiękowych i ich kombinacyj, to jednak już i dziś oddaje kompozytorowi w tym kierunku nieocenione wprost usługi. Nie eksperymentuje on już samotnie, w izolacji od społeczeństwa tak, jak to miało miejsce dawniej. Eksperymentuje wraz z nim tysiące i tysiące radjosłuchaczy. Fakt, że wśród tych słuchaczy mała

Tendencyjne ulotki antypolskie w Gdańsku.

Oficjalne wyjaśnienie w tej sprawie.

Warszawa. (PAT). W ostatnich dniach pojawiły się w Gdańsku oraz na terenie Rzeczypospolitej, szczególnie zaś w Województwach poznańskiem i pomorskiem ulotki podające tekst deklaracji złożonej w dniu 13-go sierpnia r. b. przez Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku i dotyczącej sprawy normalizacji wzajemnych stosunków między Polską a Gdańskiem.

Ulotki te całkowicie pomijają milczeniem, że zupełnie tej samej treści deklarację złożył przedstawiciel Senatu Wolnego Miasta. Brzmi ona:

„Przedstawiciel Wolnego Miasta Gdańska złożył następujące oświadczenie:

„Ożywiony mocnem pragnieniem poczynić co tylko jest w mojej mocy do polepszenia stosunków między Gdańskiem a Polską oraz wobec tego, że Gdańsk i Polska są ściśle związane traktatami — Senat Wolnego Miasta oświadcza, że ma niezłomny zamiar energicznie występować na swem terytorjum przeciwko każdej propagandzie gospodarczej skierowanej przeciwko polskim przedsiębiorstwom i wyrobom pochodzenia polskiego, jak również użyć swego autorytetu, celem zapobieżenia czynom lub wystąpieniom nieprzyjaznym skierowanym przeciwko osobom obywatelstwa polskiego".

Przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej przyjął z zadowoleniem powyższe oświadczenie do wiadomości.

Działo się w Gdańsku dnia 13-go sierpnia 1932 r.

Przedstawiciel Wolnego Miasta Gdańska: dr. Ziehm.

Przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej: — Papée.

Wysoki Komisarz Ligi Narodów: M. Gravina".

W związku z powyższem zwrócić należy uwagę na aż nadto wyraźną tendencję wspomnianych ulotek, podających jedynie tekst deklaracji Komisarza Generalnego R. P., jasnem jest bowiem, że tylko łączne potraktowanie obu powyższych oświadczeń daje należyte oświetlenie osiągniętego porozumienia między Polską a Wolnem Miastem. Należy przypomnieć, że dążność do unormowania stosunków między Polską a Wolnem Miastem, której dają wyraz obie powyższe deklaracje powstała na tle propagowanego w ostatnich miesiącach w Wolnem Mieście, wraz ze wzrostem wpływów hitlerowskich, bojkotu Polski, posuniętego aż do wrogich czynnych wystąpień przeciw osobom pochodzenia polskiego. Wypadki te spowodowały samorzutnie zorganizowany przez społeczeństwo polskie ruch odwetowy, prowadzony przez organizacje społeczne ich organy i prasę.

W deklaracji Komisarza Generalnego Rząd polski dał wyraz swemu dążeniu do zaprzestania tej walki. Jasnem jest jednak, że wzajemna normalizacja stosunków w pierwszym rzędzie jest i będzie uzależniona od lojalnego wypełniania przez Gdańsk zobowiązań przyjętych przezeń w przemilczanej w wymienionej ulotce deklaracji przedstawiciela Senatu Wolnego Miasta.

Niemcy obawiają się utraty rynków skandynawskich.

Berlin. (PAT.). Rozwój handlu Niemiec z krajami skandynawskiemi i z Finlandją wzbudzać zaczyna obawy, że rynki tych krajów stopniowo przestawiają się na rozwój wymiany z Anglją, z pominięciem Niemiec.

Impulsów do niechęci do Niemiec w krajach północnych, wyrażającej się nawet w próbach bojkotu towarów niemieckich, dostarczyła i dostarcza polityka celna Rzeszy, idącej po linji wciąż wzrastających apetytów rolnictwa niemieckiego.

Ten stan rzeczy zaniepokoił koła przemysłowe i handlowe Niemiec. Wyraz temu dał ostatnio np. „Berl. Tageblatt" w artykule p. t. „Zagrożone rynki wywozu".

„Po nowem uregulowaniu sprawy wwozu masła — pisze ten dziennik — w początkach r. b. rozpoczął się silny ruch bojkotowy wobec Niemiec w Danji, Finlandji i Szwecji. Ruch ten przybrał takie rozmiary, że należało pomyśleć o unikaniu dalszych zadrażnień. Lecz rolnictwo niemieckie zaczęło nalegać na wymówienie kontraktu ze Szwecją.

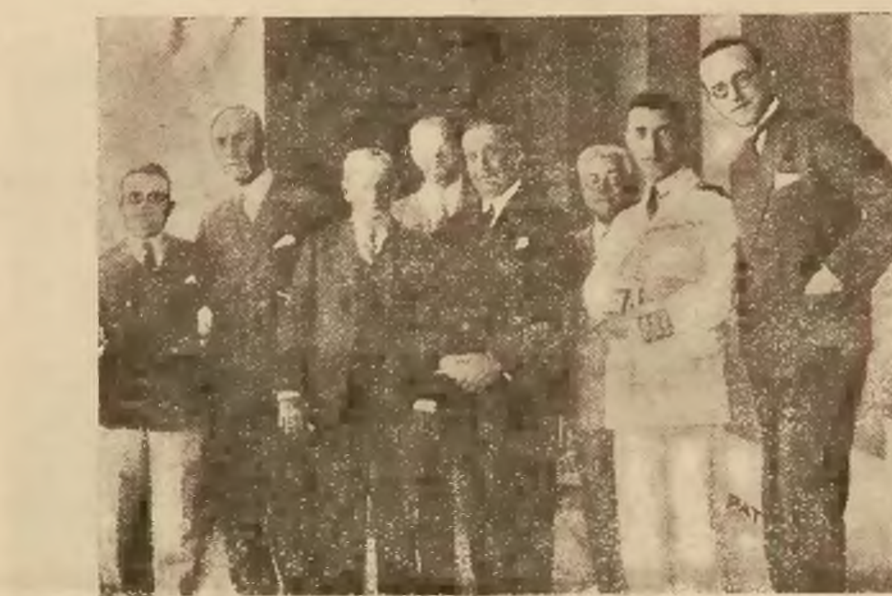
„Gdy rolnictwo oddawało się złudzeniu, że pomoże mu uchylenie ceł związanych i kontyngentowanie wwozu środków żywności, w tym samym czasie przemysł niemiecki i eksport zanika, zakłady ograniczają pracę lub zamykają się, robotnicy tracą pracę i nie mogą konsumować masła i innych wartościowych środków żywności.

„Ze statystyki duńskiej i finlandzkiej można się przekonać, w jakim stopniu przemysł niemiecki w ciągu r. b. został wypchnięty z krajów północnych przez przemysł angielski.

„Wszystko wskazuje na to, że trzeba się liczyć z dalszem usuwaniem towarów niemieckich z rynków północnych i z tem, że północni spożywcy i importerzy świadomie przechodzą od interesów z Niemcami do interesów z Anglikami...

„Jeśli ma się uniknąć dalszego pogorszenia stosunków gospodarczych niemiecko-nordyjskich, trzeba zmienić kurs polityki handlowej w stosunku do krajów północnych...".

Handlowa misja polska w Marokku.



W północnej Afryce bawiła ostatnio polska misja handlowa celem zbadania możliwości eksportowych na tamtejsze rynki. Pobyt misji wywołał w kołach handlowych Algieru i Marokka wielkie zainteresowanie i należy się spodziewać, że cel podróży — nawiązanie stosunków między innporterami afrykańskimi a polskimi eksporterami zostanie z korzyścią dla naszego wywozu osiągnięty. — Na ilustracji naszej widzimy członków polskiej misji handlowej na przyjęciu w siedzibie Rezydenta Francji w Rabacie (stolica administracyjna Marokka). Drugi od lewej: dyrektor Państwowego Instytutu Eksportowego, p. Turski.

Hitlerowcy prowokują Polaków.

Piła. (PAT). Dnia 4 bm. w Złotowie odbył się zjazd szturmowców hitlerowskich z pogranicza. Po przeglądzie, dokonanym przez dowództwo, przemówił poseł do Reichstagu Kasche, atakując w ostrych słowach ludność polską, oświadczając m. in., że jeżeli Hitler wyda im rozkaz wygnania Polaków z kraju, to się to stanie. Wiemy, że kiedyś (mówił dalej poseł) przyjdzie do porachunku z Polakami, ale porachunek odbędzie się nie na dzisiejszej granicy, lecz w Bydgoszczy i Poznaniu. Dowódca oddziału Marx, witając szturmowców, oświadczył, że zjechano się do Złotowa, aby pokazać Polakom, że „czuwamy i stoimy na posterunku".

101 rocznica bohaterskiej śmierci generała Sowińskiego.

Warszawa. (PAT.). W dniu dzisiejszym o godzinie 10-ej rano w kościółku na Woli odbyło się uroczyste nabożeństwo z okazji 101 rocznicy śmierci bohaterskiego obrońcy Woli — inwalidy gen. J. Sowińskiego, patrona inwalidów Wojska Polskiego. Dzisiejsze nabożeństwo odbyło się staraniem Legji Inwalidów Wojsk Polskich. Na nabożeństwo przybyli: zarząd główny Legji Inwalidów Wojsk Polsk. z porzeciem sztandarowym, delegacje stowarzyszeń b. wojskowych ze sztandarami, przedstawiciele organizacji społecznych oraz liczne zgromadzenie inwalidzi Wojska Polskiego. Po Mszy Św. nastąpiło złożenie wieńca od Legji Inwalidów Wojsk Polskich pod pamiątkową tablicą ku czci gen. J. Sowińskiego.

Po haussie nagła baissa na giełdzie berlińskiej.

Berlin. (PAT.). Na giełdzie nastąpiła w dniu dzisiejszym po ostatniej haussie silna reakcja. Już w dniu wczorajszym zaznaczyła się tendencja do jej likwidowania. Wczoraj przeważały zlecenia sprzedaży. Czołowe akcje spadły o 5—10 procent, również papiery pożyczkowe spadły o 1—3 procent.

Sesja Rady Ligi Narodów.

Genewa. (PAT.). Sesja Rady Ligi Narodów rozpocznie się w poniedziałek dnia 26 września br. w Genewie. Na porządku dziennym figurują m. in. sprawa wyboru trzech niestałych członków Rady Ligi Narodów, oraz poprawki do paktu Ligi Narodów celem zharmonizowania go z paktem Kelloga.

Zniżka opłat za zakładanie telefonów.

Warszawa. (PAT.). Jak już donieśliśmy, od 1 września br. wchodzą w życie nowe obniżone opłaty za zakładanie nowych telefonów z wyjątkiem sieci P. A. S. T. Zależnie od wielkości sieci, opłaty te wynoszą obecnie od 85 zł. do 135.99 zł. Mieszkający poza miastem, o ile w pobliżu znajduje się niewykorzystana linja telefoniczna, zapłacą tylko rzeczywiste koszta doprowadzenia przewodu do stanu używalności. Obejmujący mieszkania z telefonem zapłacą 25 proc. wysokości opłaty. Zniżona została również opłata za przeniesienie telefonu o 50 procent, za konserwację przewodów o 40 proc.

Prawda, którą wypowiedział.... Stahlhelm.

Grupa kobiet niemieckich zrzeszonych przy Stahlhelmie wydała w tych dniach odezwę wzywającą naród do składek na nowy statek, który zastąpi flocie zatopioną „Niobe". W tej odezwie czyta się takie zdanie:

„Naród, którego niema na morzu, który do niego nie dąży jest narodem, który sam chce swego upadku".

— „Patrzcie państwo — pisze jednak przeczytawszy tę odezwę berlińska „Weltbühne": To gdy Polacy żądali dostępu do morza, gdyż potrzebowali go dla własnego bytu (dosł.: weil sie das für ihre wirtschaftliche Existenz brauchen) to wówczas na takie same ich zdania krzyczano o bezczelnych żądaniach. Gdy o Niemcy chodzi, to wszystko jest w porządku".

tylko garstka rekrutuje się z pośród muzyków zawodowych, nie zmienia postaci rzeczy. Znajdą się tam wśród nich najróżnorodniejsze typy „eksperymentatorów", bardziej lub mniej świadomie wyzyskujących radjo dla celów swych osobistych zainteresowań: znajdzie się i słuchacz poważny, celowo pragnący w miarę możności współdziałać w wielkiem dziele tworzenia nowych wartości artystycznych, jak i snob, ciekaw każdego nowego objawu w życiu kulturalnem współczesności, oraz technik eksperymentujący jedynie w kierunku czystości i jasności audycji bez względu na jej treść czysto artystyczną. Ale pośrednio czy bezpośrednio zawsze zadzierzgnie się między słuchaczem a twórcą pewna nić kontaktu, która mo że w innych wypadkach lata całe musiałaby czekać na możliwość nawiązania.

Nie wspominając o innych zakresach pedagogicznej działalności radja, uznać należy jego rolę w tworzeniu się nowych wartości muzycznych, za najważniejszą może ze wszystkich. Jest to bowiem teren, na którym z czasem zdolne jest ono przewartościować cały charakter sztuki muzycznej współczesnej, która ze swej „splendid isolation" w sali koncertowej, dostępnej tylko wybranym, staje się dobrem ogółu. Wytwarza się przez to pewnego rodzaju wzajemne oddziaływanie na siebie słuchacza i twórcy: dzięki możności słyszenia każdej muzyki słuchacz staje się powoli odbiorcą coraz bardziej uświadomionym, ze swej strony zaś sztuka, przeznaczona dla wszystkich, musi liczyć się mniej lub więcej z potrzebami ogółu. Oczywiście nie mam tu na myśli faktu popularyzacji w złem znaczeniu. Potrzeby pewnej kategorji słuchaczy zaspokajać będzie zawsze muzyka lekka, która nawet pozostając w granicach dobrego smaku, stroni z natury od wielkiego eksperymentowania. Ale publiczność inteligentna, złożona nietylko z muzyków, ale i z amatorów, w pewnej mierze znajdzie swą rolę w tem tworzeniu nowych wartości: one będą tworzone dla niej, a więc po części i z niej, to znaczy będą wyrazem jej własnej psychiki, własnych uczuć i tęsknot, różnych od uczuć każdej innej generacji, i będą rozporządzały takimi materjałem, takiemi środkami, które tę psychikę najlepiej wyrazić potrafią. Dopuszczając szersze masy każdej chwili do tego, co w zakresie tego materjału jest aktualne w najróżnorodniejszych środowiskach, uczynimy ich sąd coraz bardziej miarodajny dla współczesności, bo oparty na znajomości różnych kierunków, pośród których intuicja ich pomoże kompozytorowi znaleźć właściwy język muzyczny człowieka współczesnego.

KRONIKA

Wrzesień
8
Czwartek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Nar. N.M.P.
Gr.-kat. Adrjana
Wschód słońca g. 4 m 04
Zachód „ g 19 m 21

Co grają w teatrach:

TEATR WIELKI.
Czwartek, 8 września o godz. 7.30 w. „Gorączka nafty".
Piątek, 9 września o godz. 7.30 wiecz. „Gorączka nafty"

TEATR ROZMAITOŚCI.
Nieczynny.

Teatr Wielki. Dziś i codzienie o godz. 7.30 wiecz. znakomita komedja amerykańska Larrica „Gorączka nafty" Sztuka, którą cała prasa przyjęła z wielkiem uznaniem, przedstawiając słusznie jej kinetyczne walory. (Filmowe Komedje Chaplina!). Ciekawa faktura komedji, tak odmienna od utartego typu erotycznych komedyj francuskich, pełna zdrowego i wysportowanego amerykańskiego humoru, polegając cała na arcyzabawnych sytuacjach i trzymająca widza w nieustannym napięciu — wróży, iż sztuka ta długo utrzyma się na afiszu. P. Józef Kondradt, który w sztuce tej żegna lwowską publiczność, przenosząc się do Warszawy — jest w tej szczęśliwej sytuacji, iż ma możność pokazania się w jednej z najlepszych swoich ról, to też akcja stale przerywana jest oklaskami rozbawionej publiczności. Udział w tej czeplinadzie biorą. pp. Dziewońska, Czajkowska, Jakubińska, Guttner, Hajduga, Brochwicz, Kondradt, Krzemieński, Przystawski i Woszczerowicz Reżyserja Janusza Strachockiego

Otwarcie Teatru Rozmaitości. Pod kierunkiem nowozaangażowanego reżysera Jerzego Gołaszewskiego odbywają się codziennie próby z świetnej komedji znakomitego francuskiego pisarza L. Verneuilla p. t. „Tak się zdobywa kobiety". Sztuka ta, mająca wszędzie olbrzymie powodzenie, wchodzi obecnie do repertuaru Teatru Letniego w Warszawie W komedji biorą udział pp.: Malanowicz, Martini, Siemaszkowa, Chodecki, Gołaszewski, Jaśkiewicz (nowozaangażowany z Teatru Miejskiego w Wilnie). Stępowski, Strzelecki, Szczepański.

Co wyświetlają w kinach:

APOLLO: „Wyspa tajemnic oraz „Olimpjada w Los Angeles".
ATLANTIK (dawniej „Lew") — sala w rekonstrukcji.
CHIMERA: „W sidłach kłamstwa" z Janningsem.
COIOSSEUM: „Cmy nocne" i „Gwiżdżemy na kryzys".
KOPERNIK: „Gehenna kobiet".
MARYSIEŃKA: „Gehenna kobiet".
OAZA: „Wszystko dla dziewczyny".
PALACE: „Rok 1914".
PAN: „Plan W."
PASAŻ: „Harold trzymaj się"
PROMIEŃ: „Gra fal".
SŁOŃCE: nieczynne.
ŚWIT: „Wielka tęsknota".
STYLOWY: „C. k. Feldmarszałek".

Wicewojewoda lwowski p. Jan Dychdalewicz przerwał swój urlop i objął w dniu dzisiejszym urzędowanie.

Odnowienie wieży ratuszowej.

Jak nam donoszą, Magistrat uchwalił przeznaczyć kwotę 50.000 zł. na odnowienie wieży ratuszowej we Lwowie Jak wiadomo bowiem, w swoim czasie odnowiony został cały gmach Ratusza, natomiast wieża ratuszowa ponoć wskutek trudności ustawienia specjalnego rusztowania, pozostała w dalszym ciągu z odrapanemi, jeszcze z czasów wojny, murami. Roboty renowacyjne około wieży ratuszowej mają być wykonane jeszcze przed zimą.

Przy tej sposobności brane jest też w rachubę odnowienie czterech tarcz zegarowych na wieży.

Otwarcie oddziału P. K. O. we Lwowie dopiero w styczniu.

Dowiadujemy się, że otwarcie pełnego oddziału P. K. O. we Lwowie nastąpi najwcześniej dopiero 1 stycznia 1933. Centralny Zarząd P. K. O. w Warszawie projektuje wybór tego terminu ze względu na to, że uruchomienie pełnego oddziału i przeniesienie względnie otwarcie kont we Lwowie musi być uzgodnione z pocztą i musi rozpoczynać się od pewnego terminu, wygodnego dla klijentów PKO. i poczty.

Obecnie odbywają się w dalszym ciągu przygotowania techniczne do otwarcia oddziału PKO. we Lwowie w nowym budynku przy ul. 3-go Maja. Nowy personel urzędniczy został już skompletowany i składa się z wykwalifikowanych sił oddziału PKO. w Warszawie i Krakowie.

Dożynki w Małopolsce Wschodniej.

W wielu miejscowościach Małopolski Wschodniej odbywają się tradycyjne dożynki z udziałem władz i miejscowych organizacyj. Przed kilku dnia mi odbyły się dożynki powiatowe w Wyszatycach pod Przemyślem. Na uroczystość przybyły delegacje z całego powiatu przemyskiego, reprezentanci Kółek Rolniczych, Związku Strzeleckiego, młodzieży itd. Z Przemyśla przybył starosta Remiszewski, senator Garlicki, oraz wielu reprezentantów organizacyj miejscowych. Stawili się licznie przedstawiciele wojska, nauczycielstwa, duchowieństwa i t. d. Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie plonów, podczas którego ks. Tomaka wygłosił kazanie. Defiladę odebrał starosta Remiszewski. Malowniczy obraz przedstawiały barwne stroje młodzieży wiejskiej. Po uroczystości odbył się wspólny obiad. W dożynkach brało udział około 6.000 osób z całego powiatu.

Start samolotu z dachu samochodu.



Ciekawego doświadczenia dokonano w Los Angeles. Użyto mianowicie zwykłgo samochodu jako katapulty do wyrzucenia w powietrze samolotu. Ten ostatni może opuścić specjalne rusztowanie, ustawione na samochodzie przy osiągnięciu szybkości 70 km. na godzinę. Samochód potrzebuje około 100 metrów dla osiągnięcia tej szybkości. — Na ilustracji naszej widzimy samolot, ustawiony na dachu eleganckiej limuzyny.

Morderstwo pod Lwowem.

Wczoraj rano doniesiono do tutejszej powiatowej komendy policji, iż na gościńcu między Stawczanami a Lubieniem Wielkim, w powiecie gródeckim, zamordowany został przez niewyśledzonych narazie sprawców 29-letni gospodarz Iwan Hirny z Komarna, który jechał na targ lwowski z zapasem drobiu. Mord dokonany został najprawdopodobniej na tle rabunkowym. Zwłoki Hirnego znaleźli przejeżdżający wieśniacy na drodze obok wozu. Dochodzenia policyjne w toku.

Włamania i kradzieże.

Włamania i kradzieże we Lwowie nie ustają. Ubiegłej nocy nieznani narazie sprawcy wtargnęli do hurtowni tytoniowej Nr. 7. Złodzieje znaleźli bilon w kwocie ponad 1 000 zł., pozatem spakowali w celach rabunkowych do 4 worków masę tytoniu i papierosów, które w ostatniej chwili jednakowoż porzucili przed drzwiami, widocznie przez kogoś spłoszeni. Tej samej nocy dokonano też włamania do mieszkania dra Michała Lutwaka, zamieszkałego przy ul. Wojciecha 2, chwilowo nieobecnego we Lwowie, skąd skradli większą ilość garderoby. Salomon Feder, zamieszkały przy ul. Beisera 2, doniósł policji, że służąca jego Katarzyna Bilińska skradła mu portfel z gotówką 40 zł. i zbiegła w niewiadomym kierunku. Jakaś tancerka, zamieszkała w hotelu Wiktorja przy ul Krakowskiej. wyjeżdżając ze Lwowa zabrała ze sobą kosz hotelowy, wartości 25 zł. Maksymiljan Ryj wraz z dwoma kompanami usiłował dokonać włamania do klasztoru sióstr Benedyktynek przy ul. Skarbkowskiej 10. Sprawca został aresztowany, dwaj jego towarzysze zbiegli.

Wiadomości z kraju.

CZORTKÓW. **Katastrofa autobusowa.** Na szosie Czortków—Kopyczyńce wydarzyła się katastrofa autobusowa. Mianowicie autobus spółki husiatyńskiej z powodu defektu kierownicy, uderzył w przydrożny słup telegraficzny. W wyniku tego uderzenia, pięć osób odniosło rany, w tem jedna cięższe. Autobus uległ częściowemu zniszczeniu.

SANOK. **Wypadek samochodowy.** Starosta leski, dr. Gąsiorowski, przejeżdżając ulicą Kościuszki w Sanoku, uległ wypadkowi samochodowemu. Mianowicie kierowca, pragnąc uniknąć najechania auta na dziecko, skręcił na krawężnik chodnika, wskutek czego auto przewróciło się na bok, a znajdujący się w niem dr. Gąsiorowski doznał skaleczenia ręki, na szczęście lekkiego, w dwóch miejscach. Kontuzjowanego starostę opatrzył natychmiast lekarz tutejszej Kasy Chorych.

JAROSŁAW. **Kontrola urzędów gminnych.** Przeprowadzone przez tutejszy wydział powiatowy lustracje urzędów gminnych wykazały w 14-tu gminach powiatu większe i mniejsze braki, w kasach gminnych. W wyniku śledztwa okazało się, że naczelnicy tych gmin, względnie upoważnione organy poborowe nie odprowadzały do kasy skarbowej kwot ściągniętego państwowego podatku gruntowego. Brakujące w ten sposób kwoty sięgają kilku tysięcy zł. W czterech wypadkach, szkody zostały pokryte przez naczelników gmin. W innych wypadkach toczą się dochodzenia sądowe, a Wydział powiatowy dokłada starań, aby zarządy gmin, względnie płatnicy podatków nie zostali poszkodowani. Braki te usiłują tłumaczyć organa poborowe pomyłkami w inkasowaniu pieniędzy i w zapisywaniu ściągniętej gotówki do ksiąg bierczych, a także używaniem ściągniętego podatku na potrzeby gminne. We wszystkich wypadkach zawiadomiono natychmiast zainteresowany Urząd skarbowy, a także skierowano sprawy na drogę sądową.

JAROSŁAW. **Kości przedhistorycznego zwierzęcia.** Wczoraj przy wydobywaniu torfu w majątku Chłopice dra Marjana Lisowieckiego. — wykopali robotnicy pokruszony na części kościec, należący przypuszczalnie do jelenia przedhistorycznego. Robotnicy wydobyli zupełnie nieuszkodzoną czaszkę z pełnem uzębieniem, osobno zaś rogi.

ZALESZCZYKI. **Ruch turystyczny** wykazał do końca sierpnia br. znaczną zwyżkę w porównaniu do lat ubiegłych. Oddział zaleszczycki Podolskiego Tow. Turystycznego Krajoznaw. zarejestrował w tym okresie 7.427 wycieczkowców, z czego na sąsiednią Rumunję przypada 2.019 osób. W okresie wakacyjnym były w Zaleszczykach czynne dwa schroniska.

ZALESZCZYKI. **Zbiory jesienne owoców** w tym roku są obfite. Dopisały przedewszystkiem jabłka i śliwki. Mniej udał się zbiór gruszek, zwłaszcza deserowych odmian francuskich. Także zbiór winogron zwiększył się, co spowodowało na rynku miejscowym znaczną zniżkę cen winogron rumuńskich. Spodziewane jest w Zaleszczykach zupełne wstrzymanie importu winogron z Rumunji.

BRZEŻANY. **Tajne gorzelnictwo.** W Perechodach koło Mieszczynowa organa Kontroli skarbowej wykryły onegdaj nadzwyczaj pomysłowo urządzoną tajną gorzelnię u Teodora Handży, kolonisty z Wołynia, rel. prawosławnej. W czasie rewizji w domu Handży skonfiskowano bardzo przemyślnie sporządzony kociołek na pędzenie wódki, dwie beczki wódki itp. Organa kontroli skarbowej w Brzeżanach prowadzą w dalszym ciągu śledztwo wśród kolonistów prawosławnych z Wołynia, którzy zaczynają zakładać tajne gorzelnie na tut. terenie

ŻÓŁKIEW. **Włamanie.** Nieznani sprawcy dokonali włamania do lokalu kasowego Składnicy Kółek Rolniczych w Rynku, gdzie po rozbiciu kasy ogniotrwałej skradli 5.000 zł. w gotówce. Włamywacze pozostawili na miejscu dorobiony klucz, przy pomocy którego dostali się do lokalu Składnicy. Policja prowadzi energiczne dochodzenia celem wykrycia włamywaczy.

Otwarcie ekspozytury Izby Przem.-Handl. w Stanisławowie.

Jak się dowiadujemy, nastąpi w dniu 17 b. m. uroczyste otwarcie Ekspozytury Izby Przemysłowo - Handlowej w Stanisławowie. Z ramienia lwowskiej Izby wezmą udział w otwarciu: prezes Izby sen dr. Szarski, wiceprezes Ulam oraz dyrektor min. Byrka. W ten sposób dzięki usilnym staraniom burmistrza miasta Stanisławowa pos Chowańca i wiceburmistrza, członka Zarządu Izby lwowskiej, Haftera oraz dzięki gorliwemu poparciu sprawy przez ministra Byrkę, zrealizowany zostanie słuszny postulat sfer gospodarczych Województwa stanisławowskiego.

Z komitetu obchodu ku czci Wyspiańskiego.

W sali Portretowej na Ratuszu krakowskim odbyło się posiedzenie sekcji literackiej Komitetu Obchodu ku czci Stanisława Wyspiańskiego. Przewodniczył Jan Pietrzycki. Na posiedzeniu uchwalono wydać dwie popularne broszury o literackiej twórczości Wyspiańskiego, jedną pióra prof. Skoczylasa o charakterze literacko-artystycznym dla sfer kulturalnych i drugą dla najszerszych sfer. Oprócz tego ma się ukazać specjalne wydawnictwo teatru im. Juljusza Słowackiego o twórczości teatralnej Wyspiańskiego. Dla opracowania bliższych szczegółów wydawnictw wybrano komisję redakcyjną w składzie dr. Kudlińskiego, posła Pochmarskiego i prof. Skoczylasa. Poza uroczystą Akademją radjową uchwalono przed obchodem wygłosić cykl odczytów o Wyspiańskim. Wreszcie omawiano sprawę oddania listów Wyspiańskiego przez prywatnych właścicieli do zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej, oraz sprawę wmurowania tablicy pamiątkowej na Placu Marjackim w miejscu, gdzie Wyspiański pisał „Wesele".

Nasi olimpijczycy przed mikrofonem.

Dziś w czwartek, o godz. 20.50 mikrofony Polskiego Radja, zainstalowane w lokalu W. T. W. w Warszawie rozpoczną niezwykle interesującą nietylko dla świata sportowego ale i dla całego kraju transmisję uroczystego powitania przez przedstawicieli Rządu, władz sportowych i społeczeństwa, naszej ekspedycji olimpijskiej z Kusocińskim i Wessówną na czele.

Czy Europa przeniesie się do Afryki!...

Na łamach prasy zagranicznej coraz częściej pisze się o wielkich możliwościach, jakie przedstawia Afryka dla Europejczyków, a nawet łączy się sprawę ekspansji europejskiej do Afryki z zagadnieniem kryzysu gospodarczego. Bertil Nyström, dyrektor Rady Społecznej w Sztokholmie, nie tak dawno ogłosił drukiem swój sensacyjny projekt przesiedlenia bezrobotnych na bezludzia Azji, Ameryki Południowej, a zwłaszcza Afryki, która liczy przeciętnie 5 mieszkańców na 1 kilometr kwadratowy, podczas gdy w Europie na tę samą przestrzeń przypada 46 mieszkańców.

W związku z ekspansją europejską do Afryki, czasopismo paryskie „La vie financiere" przypomina, iż z wyjątkiem żelaza, węgla i fosfatów wszystkie europejskie złoża mineralne są na wyczerpaniu i za lat 30 świecić będą pustkami. Zachodzi przeto potrzeba szukania nowych pokładów w miejscach niewyzyskanych dotychczas, a przedewszystkiem w Afryce.

Liczba Europejczyków, zamieszkujących Afrykę, wynosi ogółem 3,700.000 osób, z czego 3,400.000 przypada na Afrykę Północną, a zaledwie 300.000 na pozostałe przestrzenie Czarnego Lądu. Z wyjątkiem nizin, których warunki klimatyczne ciągle jeszcze stanowią niezwalczoną przeszkodę białego osadnictwa, istnieją w Afryce ogromne przestrzenie, położone powyżej 1000 metrów i doskonale nadające się do zamieszkania dla Europejczyków. Do takich miejscowości zaliczyć należy przedewszystkiem kraje następujące: Uganda, Kenya, Tanganyjka, Katanga, Mozambik, Rodezja i Angola. Gęstość zaludnienia tych krain wynosi od 4 do 13 czarnych na 1 kilometr kwadratowy, a znakomita gleba i nadzwyczaj zdrowotne warunki klimatyczne w niczem nie ustępują ziemi i klimatowi największej zaludnionych europejskimi osadnikami krajów Ameryki czy Australji.

Szczególne zainteresowanie „afrykańską możliwością" wykazuje Italja. Oficjalny organ włoskiego ministerstwa kolonij „Oltremare" w nader gorących słowach zachęca czytelników do gromadnego opuszczania Italji i do zakładania osad szczególnie w tym kraju Afryki, który nosi nazwę Tanganyjka. Jest to kraina o przestrzeni 967.000 km. kw., a zatem przeszło półtora razy większa od Francji. Ludność Tanganyjki składa się z 4,350.000 czarnych, oraz z 10.000 Europejczyków, głównie Anglików i Niemców. Mandat nad tym krajem dzierżą chwilowo Anglicy, jednakże obywatelom państw, należących do Ligi Narodów, przysługują na terenie Tanganyjki jednakowe prawa. Dlatego też kolonizacja tego zakątka Afryki, zapoczątkowana przez Anglików, może być jednocześnie prowadzona przez Italję, która po pewnym czasie zażąda od Anglji mandatu, skoro tylko prześcignie liczbą swych osadników kolonizację brytyjską.

Obok Tanganyjki wymieniliśmy powyżej inne płaskowzgórza afrykańskie, które doskonale nadają się do białego osadnictwa. Krainy te, wchodzące w skład kolonij angielskich, portugalskich, belgijskich i włoskich, prawie w zupełności nie są zamieszkałe przez Europejczyków, chociaż przyznać należy, iż biała kolonizacja już się w nich rozpoczęła. Trudno odpowiedzieć na pytanie — kiedy i czy kiedykolwiek punkt ciężkości przeniesie się z Europy do Afryki, — w każdym jednak razie należy zaznaczyć raz jeszcze rosnące zainteresowanie Europejczyków różnych narodowości „możliwością Afryki" jako miejsca stałego zamieszkania. **J. K.**

Statystyka kar administracyjnych.

Ilość kar administracyjnych w Polsce zmniejsza się w ostatnich latach. W r. 1929 nałożono tych kar 1.035.2 tys., w r. 1930 — 990.1, a w roku 1931-ym tylko 775.7 tys., w ciągu zatem trzech lat ostatnich ilość ta zmniejszyła się o 25.1%.

Pierwsze miejsce pod względem ilości nakładanych kar zajmuje Warszawa, gdyż na 10 tys. mieszkańców przypada 825 kar, wówczas gdy w Woj. centralnych (bez Warszawy) tylko 205, we wschodnich 245, w zachodnich 201 i w południowych 269, a w całej Polsce przeciętnie 251. Nie świadczy to chlubnie o mieszkańcach naszej stolicy... Rzecz również godna uwagi, że w Warszawie tylko 3% spraw skierowano na żądanie osób interesowanych do sądu.

Kary sanitarne stanowią obecnie 13.9% ogólnej ich ilości (w Warszawie 10.8), wówczas gdy przed trzema laty — 23.1%, w Woj. centralnych (bez Warszawy) stanowią one 15.7%, we wschodnich 24.7%, w zachodnich 5.3% i w południowych 10.3%. Przekroczenia przepisów drogowych i kary za nie stanowią 23.2% ogólnej ich ilości, ponieważ zaś przed trzema laty wynosiły one 22.8%, przeto w tej mierze nie wiele się zmieniło. Kary za przekroczenie przepisów o lichwie żywnościowej obecnie jak i przed trzema laty stanowią 1.5% ogólnej ilości kar (w Warszawie 2.3%), za przekroczenie ustawy przeciwalkoholowej nałożone kary stanowią 7.7% (w Warszawie 17.8%), przed trzema zaś laty 9.6%. Pijemy zatem nietylko mniej, ale i oględniej, jakby z zastanowieniem, bez publicznego zgorszenia.

Jeden tylko rodzaj przekroczeń, mianowicie o posiadanie broni, wykazuje zwiększenie kar w liczbach zarówno bezwzględnych, jak stosunkowych, w ciągu bowiem ostanich 3-ch lat ilość ta z 18.9 tys. wzrosła do 21.7 tys., co stanowi 1.8% i 2.8% (w Warszawie tylko 0.7%). Najwięcej tego rodzaju kar nałożono w Woj. centralnych, wynoszą one bowiem 4.9% ogólnej ilości.

Ogółem najmniej stosunkowo kar administracyjnych nałożono w Woj. zachodnich, gdyż tylko 11.4% ogólnej ilości (201 na 10 tys. mieszkańców), najwięcej zaś w centralnych (31.3%).

Zohydzanie Polski.

W paryskim „Journal des Débats" (z d. 4 bm.) pojawiła się korespondencja z Warszawy, podpisana literami S. A., a zatytułowana Trudności wewnętrzne, która jest typowym i smutnym przykładem plotkarstwa politycznego najgorszego gatunku. Oto próbki niedorzecznych plotek, które autor korespondencji rozsiewa jako wiarogodne informacje zagranicą: Marszałek Piłsudski udał się na zjazd Legjonistów w Gdyni dlatego, że jest głęboko rozczarowany wynikami swojej polityki. Istnieją w Polsce dwa przeciwne sobie obozy, obóz Belwederu i obóz Zamku. Możnaby przejść do porządku dziennego nad tego rodzaju plotkami, które świadczą tylko smutnie o stanie informacyj u autora korespondencji, gdyby nie szereg półgębkiem wypowiedzianych twierdzeń, podpadających już pod kategorję wstrętnego zohydzenia Polski przed zagranicą: Opozycji w Polsce nie wolno podnieść głosu; wolność prasy i słowa została odebrana; dzienniki cenzurowane są przez cenzorów wojskowych; zgromadzenia publiczne są rozwiązywane przez komisarzy policyjnych za najmniejszą krytykę; dochody państwa zmniejszają się z dnia na dzień; jest perspektywa głodu i rozruchów chłopskich z nadejściem zimy.

Oto wiązanka twierdzeń, które byłyby zupełnie na miejscu na szpaltach jakiegoś sowieckiego dziennika, ale, podane przez jeden z najpoważniejszych dzienników we Francji, muszą szerzyć nieufność do Polski. Jak na organ umiarkowany i zazwyczaj nieźle poinformowany — „Journal des Debats" nie popisał się tym razem.

Wydatki i dochody Poczt i Telegrafów.

Według ostatnich zestawień, wydatki zwyczajne poczt i telegrafów wynosiły w czerwcu 15,373.000 złotych, w tem wydatki Ministerstwa 107.000 zł., wydatki poczty i telegrafu 15,171.000 zł., (utrzymanie personalu 8,084.000 zł. i utrzymanie ruchu 7,087.000 zł.) i wydatki radjotelegrafu 95.000 zł.

Dochody poczt i telegrafów wynosiły w tym samym okresie 17,498.000 zł., w tem opłaty pocztowe 9,524.000 zł., opłaty telegraficzne 935.000 zł., opłaty telefoniczne 3,821.000 zł., radjotelegraf 213.000 zł., oraz inne dochody poczt i telegrafów 3,005.000 złotych.

MORZE — TO DROGA POLSKI W SWIAT!

Siódme mocarstwo.

Samolotem na wystawę prasy w Koszycach. — Prasa 54 państw świata. — Prasa polska w Czechosłowacji.

Kto zmuszony był często podróżować, ten wie, jak uciążliwa jest taka, przypuśćmy, pięciogodzinna jazda pociągiem chociażby pośpiesznym, zwłaszcza jeśli człowiek nie ma dużo czasu i skazany jest na nieznośne nudy. Ale podróż pociągiem wzdłuż Słowaczyzny nie należy wcale do podróży nudnych. Przeciwnie, jadąc z Bratislavy przez Zylinę w kierunku Koszyc i Rusi Podkarpackiej, przez cały czas jazdy zachwycać się można cudownemi widokami pięknej zieleni lub niebotycznych Tatr, a przy tem człowiek w pociągu może rozmawiać — po polsku — z miłym, skromnym ludem słowackim.

Podróż taką odbyłem kilkakrotnie i zawsze byłem zadowolony. Tym razem jednak dla braku czasu podróż tę musiałem odbyć samolotem, tembwięcej, że i koledzy-dziennikarze obrali również ten środek komunikacji. Czech, Jugosłowianin, Rosjanin-emigrant i ja, Polak, wsiadamy do wygodnej kabiny pysznego samolotu produkcji czechosłowackiej. Nawiasem powiedziawszy, lotnictwo w Czechosłowacji jest bardzo rozwinięte a to dzięki szeregowi klubów lotniczych i propagandzie lotnictwa, prowadzonej przez Ligę Lotniczą im. Masaryka. Ostatnio jedna z fabryk czechosłowackich przystąpiła do wyrobu samolotów sportowych, których cena dochodzić będzie zaledwie do 50.000 Kcz. t. j. 13.200 zł., a więc taniej niż podrzędny samochód. Oczywiście, że i to przyczyni się do szybszego rozwoju lotnictwa w tem państwie.

Punktualnie o godzinie 12.40 samolot nasz startuje i, zakreśliwszy kilka kół, rusza w kierunku wschodnim. Lecimy ponad pięknemi okolicami Nitry, górami Szczawnicy i o godzinie 14.50 lądujemy na lotnisku w Koszycach. Nie zatrzymując się długo, udajemy się na Wystawę Prasy. Wystawa ta urządzona została staraniem koszyckiego oddziału Syndykatu Dziennikarzy Czechosłowackich przy udziale miejscowej „Typografji". Otwarta została już dnia 21 sierpnia i dotąd zwiedziło ją cały szereg gości zagranicznych, nie mówiąc już o licznych wycieczkach z całej Czechosłowacji. Nic też dziwnego. Prasa czechosłowacka jest nadzwyczaj silnie rozwinięta, a społeczeństwo czechosłowackie słusznie przypisuje jej olbrzymie znaczenie. W okazałym gmachu szkoły wojskowej wystawiona jest prasa 54 państw świata. Godnie reprezentuje się tu również prasa polska, dalej prasa rumuńska, dalej jugosłowiańska. Nie brak tu nawet prasy australijskiej ani też prasy południowo-afrykańskiej.

Z pośród przeróżnych tych eksponatów najbardziej zainteresowała mnie oczywiście prasa polska w Czechosłowacji, która zaprezentowana tu została w komplecie. Szkoda tylko, że wystawa ta nie jest uzupełniona przynajmniej zarysem historji prasy polskiej w tem państwie.

Postaram się to uczynić na tem miejscu. Zacznijmy od prasy partyjno-politycznej. Jako najstarsze pismo na Śląsku czeskim jest tu przedstawiony „Robotnik Śląski". Historja tego pisma — to historja ruchu robotniczego a zarazem polskości na Śląsku. Pismo to założone zostało przez Ignacego Daszyńskiego i posła Regera, jako organ ówczesnej PPSD. W najgorętszych czasach pismo to zostało zamienione na dziennik i pozostało organem socjalistów polskich w Czechosłowacji, zorganizowanych w Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej. W przełomowych tych dniach redaktorami tego pisma byli A. Kwietniowski (późniejszy korespondent I. K. C., a następnie królewiecki koresp. ATE — zmarł w maju ub. r. w Królewcu), dalej Sarganek Franciszek (zmarł w b. r.), a następnie E. Wańke, obecnie dziennikarz w Pradze. W roku 1926 dziennik zamieniony został na tygodnik a redaktorami jego obecnie są W. Kotarba i Aug. Mencner. Pismo, tak jak dawniej, redagowane jest dobrze.

Dalej jest tu „Gazeta Kresowa", pismo bezpartyjne, założone przez znanego działacza polskiego b. posła Dr. Wolfa. Tygodnik ten redagowany jest przez nauczycieli polskich pp. J. Marosza i K. Bergera. Ten ostatni pracuje również na polu literackiem. Z kolei wymienić należy organ Polskiego Stronnictwa Ludowego „Prawo Ludu" (zał. w r. 1929), żywo redagowany przez sekretarza tego stronnictwa J. Waleczkę. Związek Śląskich Katolików posiada tygodnik „Nasz Kraj", redagowany przez posła K. Junge. Jest tu również komunistyczny „Głos Robotniczy", piśmidło, które jako organ komunistycznego posła Śliwki napada na wszystko co polskie, byleby tylko rozbić współpracę polskich stronnictw. Dobrze redagowany jest również „Ewangelik", organ ewangelików polskich w Czechosłowacji.

Polacy w Czechosłowacji mają również prasę zawodową a mianowicie „Gazetę Górniczą", organ polskiej sekcji Związku Górników, dalej organ robotników hut trzynieckich „Związkowiec" i komunistycznego „Robotnika". Dla młodzieży socjalistycznej wydaje się „Oświatę", organ Stowarzyszenia oświatowo-gimnastycznego „Siła". Miesięcznik ten redagowany jest przez R. Gągolę. Organem „Sokoła" polskiego w Czechosłowacji jest „Przewodnik Gimnastyczny Sokół". Dla młodzieży szkolnej wydaje Związek Nauczycieli Polskich „Nasze Pisemko", a ewangelicy wydają „Przyjaciela Dziatek". Największa współdzielnia polska — Centralne Stowarzyszenie Spożywcze przy udziale innych mniejszych współdzielń wydaje „Przegląd Współdzielczy" (redaktor Wawreczka i poseł Chobot), a Związek Spólek Zarobkowych wydaje „Poradnik Gospodarczy" pod redakcją Opiola.

Bogata ta prasa polska świadczy o wielkiem wyrobieniu politycznem mniejszości polskiej w Czechosłowacji, które dzięki temu też może się rozwijać pomyślnie.

St. Orłowski.

Dziennik profesora Piccarda.

Po szczęśliwym powrocie ze stratosfery prof. Piccard zabrał się natychmiast do badań nad doświadczeniami zrobionemi w czasie lotu. Prawdopodobnie rezultaty zostaną ogłoszone do piero za miesiąc. Pogłoski jakoby aparaty miały być potłuczone w czasie lądowania, okazały się na szczęście nie prawdziwemi. Przy lądowaniu uległy zniszczeniu jedynie termometry, wszystkie natomiast aparaty do robienia doświadczeń znajdują się w najlepszym stanie.

Ogółem Piccard spędził w stratosferze 12 godzin.

Przez cały ten czas notował on wszystkie ciekawe spostrzeżenia.

Dziennik prof. Piccarda ogłoszony został w licznych dziennikach zagranicznych. Podajemy go poniżej:

Godz. 5.15 rano: Wyruszyliśmy w drogę. Balon wznosi się nierównomiernie. Zrzucamy balast. Osiągnęliśmy wysokość 1.500 metrów.

Godz. 5.26 rano: Jest już zupełny dzień i Cosynsa (asystent Piccarda) rozpoczyna pierwsze badania, związane z działalnością promieni kosmicznych.

Godz. 5.46 rano: Znajdujemy się na wysokości 1.600 m. Pod nami widzimy Lucernę. Zamykamy okienko i jesteśmy obecnie hermetycznie odcięci od świata. Oddychamy z trudnością, jako że ciśnienie powietrza w gondoli jest bardzo duże, co daje tem samem dowód, że aparaty tlenowe sprawnie działają.

Godz. 5.57 rano: Osiągnęliśmy wysokość 8.500 m. Znajdujemy się wyżej niż najwyższy szczyt ziemi Mount Eeverest.

Godz. 6.05: Cudowny widok! Podziwiamy całe pasmo Alp, Bawarję, Tyrol, Włochy.

Godz. 6.17: Temperatura spadła o 4 stopnie. Jesteśmy już blisko punktu zamarzania. Gaz wydął powłokę balonu do tego stopnia, że przybrał on zupełnie kształt kulisty.

Godz. 7.42: Rzucamy znowu trochę balastu.

Godz. 8.42: Pod nami lodowiec Oberburgier! Zeszłego roku tu na tym miejscu wylądowaliśmy. Cosynsa świetnie pracuje.

Godz. 11.10: Płyniemy nad doliną Engadinu.

Godz. 11.50: Posiadamy jeszcze tylko 20 worków balastu i zaczynamy sobie zdawać sprawę, że będziemy musieli lądować gdzieś na terenie Włoch.

Godz. 12.00: Otwieramy poraz pierwszy wentyl i wypuszczamy z balonu nieco gazu.

Godz. 12.12: Znajdujemy się na wysokości 16.500 metrów! Wszystkie rekordy pobite. Panuje niezwykłe zimno. Termometr wskazuje 15 stopni poniżej zera. Daje się to nam okropnie we znaki. Palce grabieją i nie można niemi prawie zupełnie poruszać. Wypuszczamy znowu trochę gazu.

Godz. 12.18 popoł.: Znajdujemy się na północ od jeziora Garda. Cudowny widok na cały prawie półwysep Apeniński. Przypominamy sobie nagle, że prócz paszportu posiadamy również tak zw. kartę rozpoznawczą.

Godz. 12.29 popoł.: Wypuszczamy znowu gaz. Spadamy teraz z szybkością 2 metrów na sekundę, z czego jesteśmy zupełnie zadowoleni.

Godz. 13.24 popoł.: Balon zaczyna iść w górę, wobec czego jesteśmy zmuszeni wypuścić znowu większą ilość gazu. No — opadamy z powrotem.

Godz. 14.08 popoł.: Zjechaliśmy na 12.300 metrów i wchodzimy obecnie w rejon tak zw. troposfery.

Godz. 15.28 popoł.: Spadamy teraz z szybkością 3 metrów na sekundę. Znajdujemy się obecnie na wysokości 6.500 mtr.

Godz. 15.55 popoł.: Otwieram okienko wyjściowe i wyglądam na zewnątrz balonu. Widzę dokładnie powierzchnię jeziora Garda i spostrzegam, że niema na niem ani jednej fali, czyli, że nawet najmniejszy podmuch wiatru nie będzie nam przeszkadzał przy lądowaniu.

Godz. 17.00 popoł.: Za minutę będziemy się już znajdować na twardej ziemi.

Monarchiści niemieccy założyli własny tygodnik.

Pisma przynoszą wiadomość, że w Berlinie zaczął wychodzić organ monarchistyczny „Die Monarchie", narazie jako tygodnik. Redaktorowie tego pisma chcą oprzeć ruch monarchistyczny na szerokiej podstawie społecznej i nadać mu charakter ponadpartyjny.

Walczą oni o „monarchję społeczną", jaką tworzył Bismarck swem ustawodawstwem społecznem i zapowiadają walkę z socjaldemokracją, która wbrew swemu założycielowi Lassalowi stała się międzynarodową, zamiast być socjalizmem narodowym. Pismo twierdzi, że gdyby Lassal żył, to robotniczy ruch niemiecki nie kroczyłby drogą międzynarodową, lecz narodową, wskazaną przez Bismarcka.

„Die Monarchie" ma naturalnie swój pogląd na politykę zagraniczną Niemiec. Domaga się obalenia Traktatu Wersalskiego i przywrócenia „normalnej równowagi sił" przez równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń. Dalej domaga się zwrotu dawnych kolonij niemieckich. Żąda powrotu do polityki Bismarcka, polegającej na utrzymaniu przyjaznych stosunków z Rosją.

Przywrócenie monarchji w Niemczech wyobrażają sobie redaktorowie „Die Monarchie", jako skutek plebiscytu lub uchwały konstytuanty.

Wreszcie pismo zapewnia, że nie zamierza służyć żadnej partji, lecz stać ponad partjami.

Pojawienie się nowego organu monarchistycznego w Berlinie świadczy, że zwolennicy Hohenzollernów uważają chwilę obecną za odpowiednią do działania. W rządzie jest paru ministrów-monarchistów, a w Reichstagu wprawdzie tylko jedna partja niemiecko-narodowa Hugenberga, otwarcie przyznaje się do monarchizmu, ale to nie znaczy wcale, iżby w innych stronnictwach nie było wrogów republiki. Cesarstwo w Niemczech upadło nagle w ciągu kilku dni bez walki, czyż więc obywatele mogli przemyśleć cały problem i zdecydować się, czy są za, czy przeciw republice?

Dopiero wtedy gdyby po dłuższej walce wewnętrznej naród niemiecki obrał republikę, możnaby byt republiki uważać za zapewniony. Tymczasem monarchja upadła nagle, naród się z tem pogodził, ale na dnie serca przeciętnego Niemca tkwi jeszcze przekonanie, że monarchja to jednak nie była rzecz zła. Są instynkty monarchistyczne. Cała rzecz w tem, jakby je rozbudzić i zamienić monarchizm w ruch masowy, na wzór hitleryzmu. „Die Monarchie" chce to osiągnąć przez śmiałe frazesy o polityce społecznej.

„Wiadomości Statystyczne". Wyszedł z druku zeszyt 25 „Wiadomości Statystycznych", Wydawnictwa Głównego Urzędu Statystycznego, ukazującego się w języku polskim i francuskim 3 razy na miesiąc. Zeszyt 25 „Wiadomości Statystycznych" zawiera w tablicach i wykresach ostatnie dane, dotyczące: Stanu Gospodarczego Polski oraz państw zagranicznych w zakresie produkcji, handlu, komunikacji, cen pracy, zrzeszeń gospodarczych, kredytu, demografji, zdrowotności i t. p.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 53/32. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru Oddział A. należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Dolina. Dotychczasowe brzmienie firmy: Nuchim Artman i Ensel Kriegel, handel drzewa w Dolinie. Obecne brzmienie firmy: Nuchim Artman i Dawid Artman, handel drzewem w Dolinie. Wystąpił spólnik Ensel Kriegl. Wstąpił spólnik Dawid Artman. Spółkę zastępują obaj spólnicy kolektywnie. 5137

Sąd okręgowy, jako handlowy, Wydz. I.

Stryj, dnia 20 kwietnia 1932.

LICYTACJE.

E. XXVI. 6199/31. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Banku Spółdzielczego Polskich Rękodzielników i Przemysłowców Spółdzielni z o. o. w Drohobyczu jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 12 października 1932 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 78 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Jasienica solna. Whl. 1621. Oznaczenie realności: obejmuje pgr. 4509 o obszarze 1399 s. kw. Wartość szacunkowa 612.50 zł. Najniższa oferta 468.33 zł. — Księga gruntowa Uniatycze. Whl. 6/20 84. Oznaczenie realności: obejmuje pgr. 2039/3 i 2040/3. Wartość szacunkowa 90 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki. 5122

Drohobycz, dnia 13 maja 1932.

E. 922/28. Edykt licytacyjny. Dnia 11 października 1932 o godzinie 3.30 popołudniu odbędzie się w tut. Sądzie Nr. biura 4 licytacja realności lwh. 125 i 201 gm. kat. Szczakowa. Nieruchomości te oszacowano: pierwszą na 158.984 zł., zaś drugą na 600 zł. Najniższa oferta wynosi: pierwszej 79.492 zł., zaś drugiej 400 zł., poniżej których sprzedaż nie nastąpi. 5123

Sąd grodzki, Oddział I.

Jaworzno, dnia 22 sierpnia 1932.

E. 4162/29. Edykt licytacyjny. Dnia 13 października 1932, godzina 9 rano, sala 68 odbędzie się w tutejszym Sądzie relicytacja realności whl. 34 gm. Chlebiczyn leśny, składającej się z parcel gruntowych 728/6, 728/11 i 728/13, stanowiących rolę obszaru 810 s. kw. z 4 gruszami i 6 śliwami, wartości 1277 zł., najniższa oferta 851 zł. 34 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5124

Sąd grodzki. Oddział I.

Kołomyja, dnia 11 sierpnia 1932.

E. 821/31. Edykt licytacyjny. Dnia 12 października 1932, o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 7 licytacyjna sprzedaż realności, składającej się z 9/16 części pb. 19 z stojącym na niej 9/16 częściami domu, 9/16 części pgr. 882/2 i stojącą na niej w 9/16 częściami komórki oraz pb. 255 ze stojącym na niej domem drewnianym pgr. 314/1, ze stojącą na niej stodołą i pgr. 316 gm. Radymno, własność Stanisława Marszałka i Kazimierza Olszańskiego stanowiących. Cena szacunkowa wynosi 10.868 zł. 75 gr. Najniższa oferta wynosi 7247 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5125

Sąd grodzki, Oddział I.

Radymno, 8 lipca 1932.

E. 2089/31. Edykt licytacyjny. Dnia 12 października 1932, o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w Sądzie grodzkim w Radymnie biuro Nr. 7 licytacyjna sprzedaż realności, składającej się z 1/5 części pb. 155 i pgr. 1025, 1026, 1541/4 gm. Laszki zobowiązanego Tymka Domszy własnych. Cena szacunkowa wynosi 254 zł. Najniższa oferta wynosi 169.32 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5126

Sąd grodzki, Oddział I.

Radymno, 9 lipca 1932.

E. 1969/31/6. Edykt licytacyjny. Dnia 12 października 1932 o godzinie 9 przedpoł. odbędzie się w Sądzie grodzkim w Radymnie biuro Nr. 7 licytacyjna sprzedaż realności składającej się z 1/3 części pb. 16/2 i pgr. 684/2 gm. Duńkowice, zobowiązanego Piotra Sobolewskiego własnej. Cena szacunkowa wynosi 770.66 zł. Najniższa oferta 513.80 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5127

Sąd grodzki, Oddział I.

Radymno, 9 lipca 1932.

E. 817/31/6. Edykt licytacyjny. Dnia 12 października 1932 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w Sądzie grodzkim w Radymnie biuro Nr. 7 licytacyjna sprzedaż realności, składającej się z pgr. 2560 i 2561/2 gm. Laszki zobowiąaznego Andrzeja Pasławskiego własnej. Cena szacunkowa wynosi 1930 zł. Najniższa oferta wynosi 1455 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5128

Sąd grodzki, Oddział I.

Radymno, 9 lipca 1932.

E. 16/32/6. Edykt licytacyjny. Dnia 12 października 1932 o godzinie 9 przedpołudn. odbędzie się w Sądzie grodzkim w Radymnie biuro Nr. 7 licytacyjna sprzedaż realności składającej się z 3/28 części pgr. 6264/1 i 6265/1 gm. Laszki, zobowiązanego Wasyla Suchego własnych. Cena szacunkowa wynosi 150 zł. Najniższa oferta wynosi 100 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział I. 5129

Radymno, 9 lipca 1932.

E. 1914/31/6. Edykt licytacyjny. Dnia 12 października 1932 o godz. 9 przedpołudn. odbędzie się w Sądzie grodzkim w Radymnie biuro Nr. 7 licytacyjna sprzedaż realności składającej się z pb. 16/1 i 17 wraz ze stojącym na nich domem drewnianym oraz pgr. 60, 61 i 62 gm. Duńkowice zobowiązanego Jana Kokota własnej. Cena szacunkowa wynosi 2850 zł. Najniższa oferta 2137.50 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5130

Sąd grodzki, Oddział I.

Radymno, 9 lipca 1932.

E. 1628/30. Edykt licytacyjny. Dnia 12 października 1932 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w Sądzie grodzkim w Radymnie biuro Nr. 7 licytacyjna sprzedaż realności składającej się z 2/8 części pgr. 2326, 2327 i 2328 gm. Sośnica zobowiązanej Natalji Bałasz własnej. Cena szacunkowa wynosi 500 zł. Najniższa oferta wynosi 333.33 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział I.

Radymno, 9 lipca 1932. 5131

E. 692/31. Edykt. Dnia 14 października 1932 o godzinie 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja nieruchomości w gminie kat. Tłumacz położona, składająca się z parcel i gr. 610/2 wraz z budynkami na tejże się znajdującemi, obejmująca whl. 1810, oszacowana na 2636 zł., której najniższa oferta wynosi 1757 zł. 40 gr. Poniżej tej oferty sprzedaż nie nastąpi. Prawa, któreby stały na przeszkodzie sprzedaży powyższej nieruchomości, należy zgłosić w podpisanym Sądzie najdalej przed terminem licytacyjnym. 5132

Sąd grodzki.

Tłumacz, 3 września 1932.

UPADŁOŚCI.

S. 2/32. Zniesienie konkursu. Krydatarjusze: Leontyna Akselrad i Beno Akselrad w Rozdole. Otwarte tus. uchwałą z dnia 23 marca 1932 S. 2/32/5 do majątku krydatarjuszów konkurs znosi się za zgodą wszystkich wierzycieli po myśli § 167 o. k. Wszystkie zarządzenia ograniczające swobodną rozporządzalność krydatarjuszów uchyla się.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, 21 lipca 1932. 5134

Sa 3/32. Zatwierdzenie ugody. Sąd okręgowy w Stryju jako ugodowy zatwierdza ugodę zawartą między dłużniczką objętą masą spadkową po błp. Gedalim Halpernie z Oporca zastąpioną przez oświadczonych spadkobierców 1) Esterę Halpern, 2) Izraela Halperna vel Izraela Bera 2 im. Halperna, 3) Abrahama Halperna, 4) Hindę Halpern, 5) Ruchlę Halpern zam. Friedler, 6) Chanę Halpern zam. Schächter i 7) niel. Chaję Złatę 2 im. Halpern zastąpioną przez spadkobierczynię wyżej ad 1) wymienioną jako matkę i opiekunkę od 1) do 4) w Oporcu, ad 5) w Skolem, ad 6) w Stryju a jej wierzycielami na audjencji dnia 5 kwietnia 1932 w Sądzie grodzkim w Skolem przeprowadzonej. 5135

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 14 lipca 1932.

Sa 106/31. Zatwierdzenie układu. Układ zawarty dnia 27 stycznia 1932 między dłużnikiem Leonem Kleidem, kupcem w Złoczowie z jednej, a wierzycielami z drugiej strony zatwierdza się. 5139

Sąd okręgowy.

Złoczów, 20 lutego 1932.

Sa 5/32. Zastanowienie postępowania ugodowego. Otwarte tus. uchwałą z dnia 23 stycznia 1932 Sa 5/32 postępowanie ugodowe do majątku Markusa Klanga, kupca w Smorzu zastanawia się, wobec cofnięcia wniosku przez dłużnika. 5136

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 9 kwietnia 1932.

UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

I. T. 124/21. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jakób Kawa, urodzony 17 lipca 1880 r. w Zalasowej, powiat Tarnów, syn Jana i Katarzyny, jako żołnierz b. austr. p. 32 p. obr. kraj. oraz uczestnik wojny światowej, na froncie rosyjskim pod Pińczowem nad Nidą dnia 21 grudnia 1914 zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego Drowi Spinradowi, adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Jakóba Kawę wzywa się, aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 1 roku. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek, wyda się ostateczne orzeczenie sądowe, uznające go za zmarłego. 5138

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 8 sierpnia 1932.

T. 51/24. Edykt. Michał Seniów, urodzony 15 czerwca 1890 w Wołkowatyczach powiat Brody zaginął od roku 1917 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy sąd lub kuratora adwokata dra Kitaja w Złoczowie. 5140

Sąd okręgowy

Złoczów, 7 lutego 1927.

T. 46/32. Dmytro Podolak, urodzony w Kropiwniku dnia 26 sierpnia 1898, syn Dmytra i Anny, uczestnik wojny światowej zaginął na froncie włoskim i od roku 1917 nie daje o sobie żadnej wiadomości. Służył przy nieznanym pułku b. armji austr.-węg. W celu uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi. Po myśli § 6 ust. z 16 lutego 1883 l. 20 dzpp. w brzmieniu zmienionem ust. z 31 marca 1918 l. 129 dzpp. Sąd postanowił zaniechać ustanowienie kuratora do zastępywania nieobecnego w postępowaniu jako zbyteczne. 5060

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 10 czerwca 1932.

T. 47/32. Jan Huślak, urodzony w Liskowatem dnia 27 stycznia 1897, syn Wasyla i Anny, uczestnik wojny światowej zaginął, i od roku 1916 nie daje o sobie żadnej wiadomości. Służył przy nieznanym pułku b armji austrjackiej. W celu uznania go za zmarłego wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sadowi. Po myśli § 6 ust. z 16 lutego 1883 Dz. u. p w brzmieniu ustawy z 31 marca 1918 l. 129 Dz. p. p. Sąd postanowił zaniechać ustanowienia kuratora jako zbyteczne

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 22 czerwca 1932. 5059

Por. Żwirko na meetingu w Pradze.

W niedzielę, dnia 11 bm. odbędzie się w Pradze wielki międzynarodowy meeting lotniczy, połączony ze zlotem gwiaździstym gości zagranicznych.

W meetingu tym weźmie również udział lotnictwo polskie. Do Pragi poleci pięciu znakomitych pilotów na czele ze zwycięzcą „Challenge'u" por. Franciszkiem Żwirko.

Por. Żwirko uda się do Pragi na tym samym aparacie R. W. D. 6, na którym odniósł zwycięstwo w tegorocznym raidzie dookoła Europy. Pozostali lotnicy polscy pilotować będą również dwa aparaty challengowe P. Z. L. 19, oraz płatowce R. W. D. 4 i R. W. D. 2.

Polska placówka handlowa w Brazylji.

Polacy brazylijscy powołali do życia w Kurytybie instytucję handlową pod nazwą Towarzystwo Handlowe Polsko-Brazylijskie. Placówka ta ma na celu rozwinięcie stosunków handlowych między Polską a Brazylją ku czemu istnieją bardzo wielkie możliwości.

Towarzystwo Handlowe nawiązało ścisły kontakt z Izbą Handlową Polsko-Brazylijską w Warszawie, pragnąc w pierwszym rzędzie rozpocząć zaopatrywanie 300 tysięcznej rzeszy Polaków brazylijskich w towary polskie, w drodze handlu kompensacyjnego.

Na czele Towarzystwa stanęli wybitni działacze z pośród Polaków brazylijskich z pp. Twardowskim i Lechowskim na czele.

Szczegółowych informacyj o Towarzystwie Handlowem w Kurytybie udziela Izba Handlowa Polsko-Brazylijska w Warszawie, Krak. Przedmieście 58/1 w poniedziałki, środy i piątki od 5 do 7 pp.

POPIERAJCIE

L. O. P. P.

Ogólnopolski Zjazd przeciwrakowy.

W dniach 30 i 31 października b. r. odbędzie się w Łodzi III-ci ogólno-polski Zjazd przeciwrakowy, poświęcony zagadnieniom współczesnych badań nad rakiem, wczesnego rozpoznawania tej choroby, leczenia, oraz walki z rakiem na terenie Polski.

Komitet organizacyjny Zjazdu otrzymuje zgłoszenia od najwybitniejszych przedstawicieli świata naukowego i lekarskiego. Dotychczas zgłoszono już blisko 20 referatów, w tem 10 zapowiedzieli profesorowie i lekarze warszawscy.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Piątek, 9 września.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 12.10: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — **12.20: Muzyka z płyt gramofonowych. Płyty z Firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 12.40: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. — **12.45: D. c. Muzyki z płyt gramofonowych.** — 13.25 — 15.00: Przerwa. 15.00: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — **15.10: Audycja dla dzieci „Sandałek sprytniuszka" część II-ga pióra Zofji Bogdańskiej w oprac. cioci Ady. — 15.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.30: Lwowski komunikat VI. okręgu Zw. Strzeleckiego. — 16.40: „W ojczyźnie Czingis — Chana" wygł. inż. Kamil Giżycki. Trans. na wszystkie stacje P. R.** — 17.00: Trans. z Łodzi. Koncert popołudniowy w wyk. Filharm. Łódzkiej pod dyr. Seweryna Pietruszki. — 18.00: Trans. z Warszawy. Odczyt. — 18.20: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna. — **19.15: Rozmaitości.— 19.30: Odczytanie programu na dzień następny.** — 19.35: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — **19.45: „Chako, jako objekt sporu boliwijsko-Paragwajskiego" wygł. dr. Adam Dudziński.** — 20.00: Trans. z Warszawy. Koncert symfoniczny ze studia, w wyk. orkiestry Filharm. Warsz. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Zbigniew Drzewiecki (fortepian). — 20.40: Trans. z Warszawy. Feljeton muzyczny p. t. „Pielgrzymki muzyczne" wygł. dr. Alicja Simonówna. — 20.55: Trans. z Warszawy. D. c. koncertu. — 21.50: Trans. z Warszawy. Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. — 21.55: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.00: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna. — 22.40: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.50 — 23.30: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 7 września.

Obroty giełdowe: 3% Poż. Budowlana 40.—. Gazy wsch. 11.25.

Naogół popyt dla papierów dywidendowych zwiększony. Kursy wykazują tendencję naogół zwyżkową, usposobienie żywsze.

Dolar w obr. prywatnych 8.89½.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 7 września.

Na Giełdzie transakcje w życie oraz grochu zielonym. Żyto zwyżkuje lekko w cenie, w innych artykułach ceny utrzymują się na dotychczasowym poziomie.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Ceny rynkowe loco Podwołoczyska.

Żyto małop. jednol. nowe od 14.50 do 15.—.

Ceny giełdowe.

Żyto zbior. nowe od 14.— do 14.25.

Ceny rynkowe loco Lwów.

Żyto małop. jednol. nowe od 14.50 do 17.—; żyto zbior. od 16.— do 16.25.

Inne kursy niezmienione.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 8 września.

DEWIZY: Belgja 123,70; Holandja 358,50; Londyn 31,12—31,13; Nowy Jork 8,92; Paryż 34,95; Praga 26,41; Szwajcarja 172,25; Berlin 212,—.

CZEKI: Bank Polski 98.—92,—.

PAPIERY WARTOŚCIOWE: 3 proc. poż. budowlana 39,50—39,25; 4 proc. poż. inwestycyjna 102,—; 4 proc. poż. inwest. ser. 107,75; 5 proc. po. konwersyjna 42.00—43,00; 6 proc. poż. dolarowa 56,—; 4 proc. poż. dolarowa 50.—; 7 proc. poż. stabilizacyjna 57,25; 10 proc. poż. kolejowa 100,—.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę uprawniającą do noszenia dubeltówki wydaną przez starostwo lwowskie na imię i nazwisko Jan Bartosz jako zaprzysiężonemu strażnikowi łowieckiemu w Rudańcach. 1501

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową i kartę na broń Bazyli Babuch. 5110

Prez. 2957/32/14.

OGŁOSZENIE.

Sąd okręgowy w Stanisławowie rozpisuje przetarg ofertowy na dostawę koksu górnośląskiego marki „Gotthard" z koksowni Orzegów dworzec kolejowy Chebzie.

Oferty należy składać w sądzie okręgowym w Stanisławowie do dnia 15 września 1932 godz. 12.

Sąd okręgowy zastrzega sobie wybór oferty wedle swego uznania.

Prezes Sądu okręgowego:
Metella.

HJALMAR BERGMAN. 4)

Człowiek, który zdążył na czas.

NOWELA.

(Przekład z szwedzkiego)

(Dokończenie.)

Cała hala napełniła się czarnym, nieprzyjemnym dymem i łoskotem, poprzez który słychać było przeraźliwy gwizdek maszynisty.

Nasz bohater zbliża swoje ucho do twarzy dziewczyny, jakby chciał skłonić ją do przyjaznej odpowiedzi i zaczyna ją namiętnie ściskać za rękę. W tej chwili jednak hałas, napełniający halę dworcową, wzmógł się jeszcze bardziej i Gerda krzyczy prosto w ucho swemu towarzyszowi:

— Nic... nie... zrozumiałam... Powie mi pan to innym razem.... Kiedy pan będzie miał trochę więcej czasu....

Jegomość nasz cofa się gwałtownie, a ponieważ pociąg właśnie się zatrzymał, przebiega kolejno oczyma wszystkie drzwiczki i okna wagonów. Aby ogarnąć wzrokiem możliwie jaknajwiększą przestrzeń, cofa się jeszcze o kilka kroków wstecz. Tam... tam... w drugim wozie za lokomotywą dostrzega Karola. Zwraca się tedy do Gerdy i powiada:

— Chwileczkę tylko, droga Gerdo, jedną jedyną chwileczkę.. Potem czas należeć już będzie tylko do nas.

Karol stoi na stopniach wagonu, potrząsając pokwitowaniem, trzymanem w ręku. Pół minuty wystarcza naszemu bohaterowi, by wręczyć przyjacielowi plik banknotów, powiedzieć mu kilka słów i odebrać pokwitowanie. Jest wolny.

Szybko wyciąga z kieszeni zegarek i stwierdza, że jest 12 m. 44; statek odchodzi o 12 m. 57 — ma więc jeszcze do dyspozycji całe trzynaście minut.

Wpada w tłum, rozpychając się łokciami na prawo i na lewo. Wie dobrze, jak należy to robić i nie ma najmniejszych względów dla swego otoczenia.

— Bylebym tylko zdążył na czas! — mruczy pod nosem. I byleby czekała na mnie! Ależ oczywiście czeka na mnie, taka jest przecież spokojna i zrównoważona...

Wtem przypomina sobie, że Gerda stała pod wielkim zegarem kolejowym. Zawraca więc nagle i rzuca okiem w kierunku zegara. Stała tam na pewno, może troszeczkę na lewo od zegara. Ale cóż to? Niema jej tam! Pod zegarem też jej niema. Tymczasem tłum zaczął się zwolna rozchodzić, a pociąg ruszył w dalszą drogę. W kilka chwil później na peronie pozostaje wszystkiego ze dwadzieścia osób.

Jegomość nasz rozgląda się nerwowo dookoła, szuka niespokojnie oczyma i krzyczy:

— Gerdo!

Najmniejszego niema sensu wrzeszczeć tak na prawie pustym peronie, ale mimo to wrzeszczy:

— Gerdo! Gerdo!

Nikt nie odpowiada.

Nagle świta w jego głowie zbawcza myśl. Zna wszak adres dziewczyny. Mieszka niedaleko, wszystkiego trzy minuty od dworca. Pędzi ku wyjściu, wylatuje na ulicę.

Dopadłszy do domu, gdzie mieszka Gerda, puka gorączkowo do drzwi, naciska guzik dzwonka... Drzwi otwierają się natychmiast. Pyta:

— Czy mogę widzieć się z panną Gerdą?

— Niestety, nie. (To matka Gerdy we własnej osobie). Wyjechała.

— To niemożliwe — odpowiada nasz jegomość. Widziałem ją właśnie na dworcu.

Starsza dama uśmiecha się i potakująco kiwa głową.

— Nie wątpię wcale. Miała właśnie odjechać pociągiem pośpiesznym. Czy nie wspomniała panu o tem?

Jegomość nasz milczy. Przymyka oczy i widzi ją przed sobą. Tak, teraz rozumie wszystko... Przypomina sobie, że u stóp dziewczyny stała maleńka walizeczka, na którą wcale nie zwrócił uwagi.

— Córka moja dostawała poprostu gorączki na samą myśl o tej podróży... Poszła na dworzec na całą godzinę przed odejściem pociągu. Powiem panu w zaufaniu, że Gerda... (musiała widać ukryć to przed panem..) pojechała, aby się zapoznać z rodzicami swego narzeczonego... Zaręczyła się bowiem...

W tej samej chwili pobliski zegar wybija godzinę pierwszą. Jegomość nasz rzuca się do ucieczki i ciska na pożegnanie spiesznie: „dowidzenia!".

A nuż! statek opóźnił cokolwiek swój odjazd i naszemu podróżnemu uda się jeszcze odpłynąć.

O dziwo! Rzeczywiście zdążył na czas, chociaż naprawdę w ostatniej sekundzie.

Wskakuje na pokład i pędzi do kajuty kapitana po swoje bagaże.

Oto są wszystkie w najlepszym porządku!

Doskonale! Tłum. Ir. S.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marceli Szarota.

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowej kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowej w nadesłanem i nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Krasickich 18 a, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.